

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2 krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na lipiec kwartał trzeci półrocze drugie.

W pierwszych dniach lipca, po ukończeniu „Ma-
larzy” Zbierchowskiego, „Słowo Polskie” rozpocznie
druk powieści rozgłoszonego już dzisiaj młodego autora
„Przemian”

KAZIMIERZA ZDZIECHOWSKIEGO

p. t. „LUNA”.

Nowi prenumeratorowie na żądanie otrzymają
z Administracji bezpłatnie początek sensacyjnej, świeżo
rozpoczętej w wydaniu porannem powieści

„CAVETE” Standta

oraz rozpoczętej w dodatku sobotnim powieści

Coulevaina „NIEZNANA WYSPA”.

Syonizm.

Wiadomo było oddawna, że wśród ludności ży-
dowskiej naszego kraju szerzy się propaganda syonisty-
czna. Wiadomo też było, że ruch syonistyczny jest za-
sadniczym przeciwnikiem asymilacji żydów, że syoniści
zwalczają na każdym kroku, jako swych najgorszych
wrogów, żydów-Polaków. A poszczególne spekulacje
występy syonistycznej młodzieży zdradzały uczucia silnej ich
nienawiści do polskiej kultury i polskiego społec-
zeństwa.

Aż do ostatniej chwili wszakże nasza opinia pu-
bliczna bagatelizowała znaczenie ruchu syonistycznego,
którego ani istotnych rozmiarów, ani rzeczywistych celów
nie znała. Wina to w pewnym stopniu tych żydów-Pola-
ków, którzy, nie zorientowawszy się w czas w sytuacji,
zapewniali ogół polski, że wciąż jeszcze wpływy ich
wśród mas ludności żydowskiej o wiele przeważają
wpływy agitatorów syonistycznych. A ogół nasz chętnie im
wierzył, bo lubimy wierzyć w to, co nam przyjemniej-

sze. Dopiero wybory wykazały całe niebezpieczeństwo
ruchu syonistycznego. Wykazały one, że ruch ten objął sze-
rokie rzesze żydowskie na przestrzeni całego kraju, że
większość inteligentnej młodzieży żydowskiej stoi w sze-
regach partii syonistycznej, a ogromne zastępy prolet-
aryatu i drobnego kupiectwa żydowskiego są przez nią
dziś sfanatyzowane. I wykazały one, jak złudnymi były
sądy optymistów, którzy w syonizmie chcieli widzieć
prąd z istoty swej idealistyczny; moralnego odrodzenia
żydów, głoszący wprawdzie hasła zgoła fantastyczne, bo
nieziszczalne, ale szlachetne, bo z poczucia ludzkiej go-
dności zrodzone.

Syonizm ujawnił się jako kierunek na wskroś ne-
gatywny, niezdolny w niczem polepszyć bytu ludności
żydowskiej, ale w zamian aż nadto zdolny do rozbu-
dzenia w najszerszych warstwach biednego i ciemnego
ludu żydowskiego uczuć nienawiści do społeczeństwa
polskiego, a w dalszej konsekwencji walki rasowej i re-
ligijnej w łonie ludności naszego kraju.

Stronnictwo, które ma tak silny wpływ na masy
żydowskie, że mogło stać się ich naczelną komendą
w czasie wyborów, posiada niewątpliwie znaczną siłę.
Ale nie ma zgoła dotychczas śladów jakiegokolwiek pozy-
tywnej pracy tej siły. Nie wytworzyło ono żadnych in-
stytucyj kulturalnych ku podniesieniu ekonomicznemu i
cywilizacyjnemu żydów, czy humanitarnych ku ulżeniu
nędzy tych licznych rzesz drobnego-handlarskiego prolet-
aryatu żydowskiego. Nie rzuciło ono w lud żydowski
żadnych hasel ekonomicznego odrodzenia, nie wytwor-
zyło w nim dążeń, któreby zdolne były wyprowadzić
go z tego społeczno-gospodarczego ghett'a, w jakim się
żydzi dziś zamykają, stroniąc z tradycyjnej niechęci od
prac fizycznych, ghett'a, co jest padoleciem nędzy tem str-
aszniejszej, im lepsze na ogół w kraju zapanowują sto-
sunki.

Drobna kłopotliwość i drobna lichwa — to po-
dziś dzień jedyne niemal źródła utrzymania ogółu wiej-
skiej i małomiasteczkowej ludności żydowskiej. Czerpie
ona w przeważnej swej masie środki do życia z biedy
chłopa i rzemieślnika, którym zbrakło gotówki na za-
płacenie podatków, czy inne równie niezbędne wydatki,
z nieopatrzności gospodarczej mieszczaństwa, z niedo-
łęstwa producentów i konsumentów, którzy nie umieją
się obejść bez pomocy niezliczonego szeregu faktorów
i pośredników. Źródłem dochodu przeważnej części ży-
dowskiego ludu są dziś właśnie braki i niedomagania
ekonomiczne naszego społeczeństwa. Dobrobyt jego
znajduje się w odwrotnym stosunku do dobrobytu reszty

ludności kraju. Więc też wszelki postęp ogólnospo-
łeczny — klęską jest dla żydów.

Naród nasz nie wyrzeknie się swego ekonomicz-
nego i kulturalnego postępu gwoździ interesom żydów.
Nie zaprzestanie on pracy nad sanacją handlu wiejskiego
i kredytu rolniczego, aby nie pozabawiać dochodów wiej-
skiego handlarza. Nie powstrzyma swych dążeń do
podniesienia stanu rzemieślniczego, aby nie odbierać za-
robku kupcom gotową tandetą wiedeńską, nie poniecha
swych starań o rozwinięcie polskiego handlu. Ani też
nie osłabi on tętna swej samowiedzy narodowej, i nie
wstrzyma pracy swej nad jej pogłębieniem zarówno
w warstwach inteligentnych jak i w najszerszych masach
ludu — aby nie utrudniać pozycji w społeczeństwie
żydom, którzy nie dość jeszcze zrosli się z cywilizacją
polską, i nie podwyższać po nad dostępną im miarę
kryterium oceny narodowo-obywatelskiej wartości jedno-
stek i stronnictw.

Nie wyrzeknie się naród dobrowolnie postępu.
I nie wstrzyma go, choćby najgwałtowniejszy, sprzeciw
żydów.

W istniejących warunkach wszelki postęp spo-
łeczny kraju nabiera z konieczności rzeczy pewnych cech
antysemickich, zwracając się, samą siłą rzeczy, przeciw
licznym żydowskim elementom.

Jest to wysoce szkodliwe i dla ludu żydowskiego
i dla całego naszego społeczeństwa. Ale niema z tej
sytuacji innego wyjścia — jeno organiczne wsiąknięcie
żydów w naród nasz tak, by wszelka poprawa stosun-
ków gospodarczych kraju i każda praca konsolidująca
silniej naród, wychodziła w równej mierze na korzyść
żydów, jak ogółu ludności naszej.

Syonizm, potęgując separatyzm żydowski, pracu-
jąc nad pogłębieniem rozdziału między ludnością żydow-
ską, a społeczeństwem polskim — tem samem zam-
knął sobie drogę do jakiegokolwiek poważnej sanacji sto-
sunków ekonomicznych wśród ludności żydowskiej.

Niezdolny do pozytywnego rozwiązania dręczą-
cych masy żydowskiego proletaryatu kwestyj życia co-
dziennego, w gruncie rzeczy — zgoła jałowy, jakoruch
odrodzenia kulturalnego żydów, wypełnił on treść swą
wyłącznie hasłami nienawiści do Polski. Jest on kierun-
kiem wyłącznie destrukcyjnym. Na tle nędzy żydow-
skiego drobnego handlarza małomiasteczkowego i roz-
paczliwej jego walki, aby na targu tygodniowym zaro-
bić kilka szóstek, co całkowitem utrzymaniem jego ro-
dziny przez tydzień czasu będą — szerzy syonizm pro-
pagandę fanatycznej nienawiści do tego społeczeństwa.

Lord Cromer.

(Dokończenie).

Dla tych, którzy mają do czynienia z nierozwi-
niętymi szczepami, warto poznać cztery prawidła, na
jakich według słów własnych, wypowiedzianych w r. 1905,
Lord Cromer oparł swe rządy w Egipcie:

„Popierwsze, trzeba działać, ale bez nierozważne-
go pośpiechu.

„Podrugie, trzeba strzedz spraw egipskich od wcią-
gnięcia do polityki brytańskich stronnicztw.

„Potrzecie, o ile trzeba korzystać z każdej roz-
sądnej sposobności, aby spożytkować wszelkie rzeczy-
wiste uzdolnienia Egipcyan w zawiadywaniu własnymi
sprawami, to wielką należy zachowywać przezorność
przy zaprowadzaniu zachodnich pojęć w kraju, zanim
lud dojrzał do ich przyswojenia.

„Poczwarte, trzeba rządzić Egiptem w imię poży-
tku Egipcyan.”

A oto inne zasadnicze wypowiedzenia:

„Brałem zawsze pod uwagę, i to przed wszy-
stkiem innym, interes Egiptu i dobro jego ludności.
W każdym wypadku, gdy trzeba było rozstrzygać
w sprawie, w której ścierały się interesy angielskie i
egipskie, nigdy nie wahałem się rozstrzygnąć na korzyść
ostatnich. Anglia nigdy nie starała się korzystać ze swej
obecności w tym kraju dla otrzymania osobistych dogo-
dności, albo dla pomagania swym poddanym kosztem
innych narodowości. Ta sama opieka jest zapewniona
wszystkim. Wszelkie uczciwe przedsięwzięcie, jakiegol-
wiek być może lub skądkolwiek pochodzi, spotyka się
z największym powazaniem.”

„Sądzę, iż moje zdanie będzie przyjęte, że umy-
słowe odrodzenie, jakie się zapowiada w Egipcie, jest
ruchem zasługującym na całą naszą przychylność. Ale
jest rzeczą zasadniczo konieczną, ażeby ten ruch od sa-
meo początku był skierowany, o ile to jest możliwe,
w odpowiednie kanały. Według mego zdania, jeden i

tylko jeden probierczy kamień powinien być stosowa-
ny do wszystkich spraw egipskich; a tym jest, abyśmy
pytali siebie samych, co, w świetle zachodniego doświad-
czenia i zachodniej wiedzy, najwięcej leży w interesie sa-
mych Egipcyan.”

Powyższy zarys nie przedstawiłby się we właści-
wej swej barwie bez dodania kilku szczegółów, uwydat-
niających zakres jego treści:

1. Istotnie, żadna narodowość nie jest uprzywile-
jowana co do swobody pracy wogóle, i udziału w służ-
bie państwowej; jeno w tej ostatniej znajomość angiel-
skiego i arabskiego jest narzędziem doboru, ograniczają-
cym koniecznie udział innych narodowości na korzyść
Anglików.

Jest to rzecz prosta, że ci, co rządzą krajem nie-
zdolny do samorządu, muszą sprawić rządy we wła-
snym języku o ile się porozumiewają między sobą;
a w języku krajowym, o ile się porozumiewać muszą
z krajowcami. Spółzawodnictwo polityczne, nie uznając
tych zasadniczych konieczności rządzenia, chce wi-
dzieć tylko ich następstwa sprzyjające narodowości rzą-
dzącej, i z pozorną słuszością może zarzucać jej
uprzywilejowanie wbrew rzeczywistej słuszości angiel-
skiego twierdzenia.

2. Wiadomo, że im człowiek mniej duchowo roz-
winięty, tem drażliwszy jest na punkcie godności swego
stanowiska, którego przesadnie pojętą wartość utożsa-
mia z sobą. Rozstrzygając przeto na korzyść Egipcyan
w ich starciach administracyjnych z Anglikami, Lord
Cromer okazywał się doskonałym psychologiem. Ale
swoją drogą przy ukrócaniu objawów barbarzyństwa
dawał przykład bezwzględności, która nie cofała się przed
międzynarodowym krzykiem na angielskie okrucieństwo.

Gdy rok temu, w okolicy Denszany, krajowcy zra-
nili kilku polujących oficerów, a jednego zabili, czterech
najniewinniejszych przypłaciło to śmiercią przez powie-
szenie na miejscu zbrodni.

Kary śmierci nie uznają, ale przyznać muszę, że
barbarzyńcy uznają i szanują tylko bezwzględną suro-
wość, która jest względem nich koniecznym środkiem

wychowawczym. Śmierć aż czterech za jednego w Den-
szany, trzeba przyznać, była zbyt krwawą nauką;
ale niemniej pewna, że teraz nawet bezbronny Europej-
czyk spokojnie tamtędy przechodzić może.

3. Przeszło pół wieku temu, gdy Lord Macauley,
wicekról Indyj uzasadniał swój pomysł krzewienia szkol-
nictwa i nauki wśród Hindów, zarzucano mu, że oświe-
cenie Hindowie zaczęli się dopominać samorządu. „Bę-
dzie to najpiękniejszym uwieńczeniem cywilizacyjnej dzia-
łalności Anglii” — odrzekł szlachetny Lord.

Obawy jednych, nadzieje drugich, dzisiaj się spra-
wdzają. W Indjach burzy się od angielskiego zaczynu.
Pajdokracja swawoli i budzi barbarzyńskie popędy
w ciemnym tłumie, jak to ma miejsce u wszystkich ma-
ło rozwiniętych ludów, sądząc, że to jest droga do roz-
woju cywilizacji i samorządu.

Cóż na to Angliacy? Rząd anglo-indyjski wydał
ojcowskie rozporządzenia i napomnienia, co nie prze-
szkadza karcie gwałtowników i ukrócać swawolę. Ale
tragizmu nikt tam nie szuka i trzeźwa powolność an-
gielska wypowiada zdanie, że „żądania krajowców są
tylko świadectwem powodenia, z jakim wprawiamy
Indye na drogach do niezależności i samorządu.”

W Egipcie podniesienie ogólnego dobrobytu, roz-
powszechnienie nauki, zapewnienie równej sprawiedliwo-
ści i bezpieczeństwa osobistego, uświadomiło niezawo-
dnie ludność pod względem człowieczeństwa i odrębno-
ści. To uświadomienie wyzyskują dziś Turcy, dawni
wyzyskiwacze Egipcyan, i turkie pieniądze i wpływy
przewodnią grają rolę w ruchu panislamistycznym, ku
jakiemu są próby sprowadzenia nacjonalizmu egipskie-
go. I tu zachodzi niezmiernie dziwne zjawisko poddaw-
czego działania na umysły tłumów zapomocą grania na
pewnych właściwościach zbiorowych: Egipcyanin, który
wszystko zawdzięcza Anglikom, zwraca się przeciw nim
i ciągnie ku Turcyi, która go doprowadziła była do
ostatniego upodlenia nędzy i niewoli. Niejedno podo-
bieństwo pod tym względem można znaleźć i w naszych
stosunkach.

I znów, cóż na to Angliacy?

„Znaki niepokoju i niezadowolenia — powiadają —

które, samo w siłę się wzmagając, utrudnia coraz więcej walkę o byt w ghetcie żydowskiego kramarstwa i lichwy.

I nienawiść ta jest tem zawziętszą, że budzący ją syonizm jest tak zgoła jałowy w pozytywne wskazania, że nie jest on w stanie choćby tylko sformułować jakichbądź konkretnych swych postulatów ekonomicznych czy administracyjnych. Czego chce, do czego dąży — jasno powiedzieć nie może. Więc tem bezwzględniejszy być musi w swej walce z polskim społeczeństwem, bo tą walką jedynie żyje.

Nie sposób dłużej nie doceniać niebezpieczeństwa groźnego tej syonistycznej propagandy nienawiści.

Syonizm z istoty swej będzie zawsze musiał się zwracać z całym cechującym go oryentalnym fanatyzmem przeciwko polskiemu społeczeństwu. I będzie zawsze zwracał się przeciwko nam przedewszystkiem w ten sposób, jak to dziś czyni, łącząc się z naszymi wrogami, popierając rozkładowe siły w naszym własnym społeczeństwie, idąc skwapliwie w sukurs wszelkiej przeciwko nam wymierzonej akcji, na terenie tak kraju, jak Wiednia, jak i międzynarodowych stosunków.

Położenie tamy dalszemu rozwojowi syonizmu, zwalczanie go — staje dziś przed społeczeństwem naszym, jako jedno z najpilniejszych zadań naszej narodowej w kraju polityki.

Ma oczywiście syonizm swój naturalny podkład w istniejącem faktycznie ekonomicznem odosobnieniu żydów i w nędzy szerokich mas żydowskich. Ale jest to jednak prąd z istoty swych dążeń zgoła nierealny, istniejący jedynie przez agitację i brak dostatecznego mu przeciwdziałania. Jako taki zwalczonym być może i musi.

Pierwszym wszakże ku temu warunkiem musi być żywsze zajęcie się przez społeczeństwo polskie kwestją żydowską. Zbyt ją dotychczas szematycznie ogół nasz traktował. A przeważnie nawet zgoła się do niej obojętnie odnosił.

Wśród ludności żydowskiej odbywa się dziś silne przeobrażenie pojęć. Przestała ona być politycznie jednorodną masą, różniczkuje się ona silnie. Ścierają się, walczą wśród niej prądy zgoła różne. I stosunek polskiego społeczeństwa do żydów musi być w przyszłości też mniej szematyczny. Musi ono rozróżniać ściśle między odrębnymi obozami i kierunkami wśród żydów. Nietylko w politycznej pracy, lecz i w codziennych swych gospodarczych stosunkach z żydami, musi ono rozróżniać, czy ma do czynienia z syonistą, wrogiem Polski, czy też z żydem-Polakiem lub takim, o którym można przynajmniej powiedzieć, iż jest z nami — bo nie jest przeciwko nam.

I to ściśle rozróżnianie musi pociągnąć za sobą obok zdecydowanego przeciwdziałania propagandzie syonistycznej, jednocześnie żywsze zajęcie się przez sam ogół polski pracą asymilacyjną, którą dotychczas wspierał on jedynie platonicznymi swymi sympatjami, a pozostawiał do przeprowadzenia całkowicie żydom.

Ale i dotychczasowe stanowisko żydów-Polaków powinno ulegć zmianie. Tworzenie odrębnych od reszty społeczeństwa kulturalnych i politycznych organizacji żydowskich, windykowanie dla żydów w okręgach,

widoczne dzisiaj w Egipcie, nietylko nie stanowią zarzutu przeciw rządowi Lorda Cromera, ale owszem, są najpewniejszą wskazówką powodzenia, gdyż dowodzą, że on zastał lud w niewoli a zostawia lud obudzony ku możliwościom samorządu. Jest to tylko sprawą roztropnego i umiejętnego ujęcia rzeczy, aby nowo powstające dążenia skierować w odpowiednie ujścia, gdzieby oddać mogły pożyteczne usługi krajowi i narodowi, zamiast wrzeć w postaci ślepego rozdrażnienia.

Jest to jedyny może dzisiaj na kuli ziemskiej przykład wychowawczego stosunku między narodowością rządzącą a rządzoną; trzeźwego i spokojnego przyjęcia do wiadomości przez rządzących tego przyrodzonego zjawiska, jakim jest rozwój świadomości rządzących; — i wreszcie dobrowolnego uznania obowiązku wychowawczości względem prawidłowego rozwoju tych ostatnich.

W tak niezwykłych stosunkach żywe zajęcie musi budzić praktyczne sposoby, za pomocą których Anglicy kanalizują dążności krajowców i dają upust ich p. z. bierającej energii i uświadamieniu.

Energia pochodzi z podniesienia dobrobytu, a dobrobyt z zaprowadzenia porządków gospodarczych; te ostatnie wymagają odpowiednich narzędzi w postaci publicznych robót, zakładów i t. d., dobrobyt zaś mnoży potrzeby. Rozmnożone narzędzia i potrzeby spożytkowują sporo gromadzącej się energii.

Uświadamienie pochodzi ze szkół i w tejsze szkoły Anglicy znajdują nań ubezpieczenie.

Pomijając nauczanie wyznaniowe w każdej niemal wiosce, istnieje w każdym znaczniejszem skupieniu ludności, jakby w powiecie czy okręgu, rządowa wyższa szkoła początkowa o czteroletnim wykładzie. Przedmioty wykładów są następujące: koran, języki angielski i arabski, obejmujące pisanie, czytanie, rozumowanie, dyktówkę, gramatykę, ćwiczenia pisane, naukę na pamięć, rozmowę, arytmetykę, geografję, nauki przyrodnicze przystosowane do praktycznego życia i uprawy ziemi, sztuk i rzemiosł, rysunki, historia naturalna człowieka, historia powszechna, nauka religii i moralności, mechanika, rachunkowość (buchalterya). Wszystkie wykłady są po arabsku, prócz angielskiego.

w których są w większości, żydowskich mandatów — choć ma na celu wzmocnienie wpływu na masy żydowskie polskich elementów żydowskich, w rzeczywistości jest koncesją na rzecz separatyzmu żydowskiego i w dalszej swej konsekwencji musi wyjść na korzyść syonizmu.

Pierwsza serya mówców.

Wiedeń 4 lipca.

(A) Hałas, chwilami wrzawa, okrzyki, dzwonek prezydenta, rozognione oblicza, mnóstwo twarzy, wykrzywionych nienawiścią, pięści wyskakujące ponad tłum, — oto obraz zewnętrzny pierwszego dnia rozpraw nad nagłośnią wniosków w sprawie wyborów galicyjskich.

Oto sylwetki mówców.

Pierwsze miejsce porządkowe w galerii tych, którzy mitali pociąg za pociągami na Koło polskie, zajął poseł Hudec. Postać człowieka dobrze odżywionego, człowieka, któremu się wcale nieźle powodzi na świecie. Niema w nim ani szczypty robotnika, przywódcy mas wyzyskiwanych. Jest to raczej — mówiąc z francuska — patron, drobnomieszczanin, który się już wydobyl w górę i w duchu jest bardzo zadowolonym ze świata i jego porządków.

Posel Hudec mówi słabo. Przeważnie czyta mowę. A ponieważ regulamin zabrania czytania mów (utrudnienie, onego czasu uchwalone przez Niemców na niekorzyść posłów innych narodowości), przeto na pulpicie posła Hudeca widnieje stos książek. Na wierzchu leży manuskrypt. Posel Hudec może go czytać, nie schylając głowy. Dzięki temu manewrowi podtrzymana fikcja, że posel Hudec mówi z pamięci.

„Towarzysze” zdają sobie sprawę, że taka mowa czytana nie może nikogo pociągnąć. Dr. Diamand tedy obejmuje rolę asystenta: wyciąga rozmaite afisze, onego czasu rozlepiane przeciwko demokratom socjalnym, pokazuje kartki do głosowania, uważa, aby mówcy nie przeszkadzano wykrzyknikami, polemizuje za niego, czasami daje oklaskiem znak „towarzyszom” niemieckim i czeskim, iż należy aplaudować. Doskonale spełnia swą rolę. Uczyc się od niego.

Mówcą z Bożej łaski, wielkim talentem oratorskim jest dr. Liebermann z Przemyśla. Stanowczo góruje nad Daszyńskim i darem grupowania argumentów i wykształceniem i dowcipem. Znać w nim nie tylko urodzonego agitatora, lecz — co więcej, urodzonego rewolucjonistę. Gdy się słucha dr. Liebermanna, ma się przed sobą typ tych, którzy od lat czterdziestu w rozmaitych stronach Europy w różnych językach głoszą potrzebę zburzenia obecnego porządku rzeczy.

Motorem, który ich ożywia, jest wyłącznie nienawiść. I tylko też nienawiść bije z oczu, z twarzy, z ruchów dr. Liebermanna. Znać, iż ten człowiek oddycha i żyje nienawiścią. To go robi jednostajnym, to obniża wysoki poziom jego talentu oratorskiego. I jeszcze jedno mu szkodzi: powierzchowność. Mały, chudy człowieczek o bardzo brzydkich rysach twarzy, z małemi oczkami, obwiedzionemi czerwoną obwódką, rudy, piegawaty. Gdy mówi, nie może się powstrzymać, aby nie wymachiwać rękoma zbyt długimi. Mowca musi do

Kiedy pół roku temu pozwoliłem sobie zwrócić się do Henryka Sienkiewicza, jako duchowego prezydenta naszej Rzeczypospolitej, aby mu przedstawić konieczność postawienia sprawy społecznej na porządku dziennym naszej narodowej roboty, wyraziłem zdanie, że zniesienie proletariatu, tak fabrycznego jak i rolnego, jest możliwe za pomocą uprzedmysłowienia kraju, rozszerzenia sieci kolejowej i szkolnictwa, podnosząc to ostatnie przez wprowadzenie wykładu mechaniki do szkół początkowych, jak przystoi w wieku pary, elektryczności, kolarstwa, samochodów, i stosowania maszyn do wszystkiego, w wieku, gdzie każdy musi być mechanikiem pod karą nieudolności życiowej. Pisząc to, nie znalazłem jeszcze programu naukowego wyższych szkół początkowych egipskich, bo gdybym go był znał, byłbym bez wahania dodał wagi memu niepowołanemu głosowi całą powagą angielskiego doświadczenia i wszechstronnej genialności urządzeń Lorda Cromera.

Jest rzeczą widoczną, że umysłowości, urobione, na tak praktycznych podstawach naukowych, wytwarzać będą pracę lepszego gatunku i wyższej wartości, czy to w kierunku przemysłowym, czy w niższej administracji gmin, poczt, kolei, publicznych robót i innych rozgałęzień ministerjalnych, w których zostaną skanalizowane. Istnieją też wyższe szkoły, które zasilają żywiołem miejscowym wyższą administrację i stanowiska bardziej odpowiedzialne. Jeżeli zatem żywioł miejscowy znajduje wszędzie ujścia, przychodzi na myśl pytanie, jakim praktycznym sposobem Anglicy umieją ubezpieczyć się, aby kanalizowanie nie stało się zalewem i aby trzymać wszystko bez trudu na wodzy?

Znawca Wschodu, Lord Cromer, nie zadraszał miłości własnej i pychy krajowców, zostawiając im wszystkie naczelnie stanowiska. Oblicze więc ocalone. Ale stanowiska podnaczelnie są wszystkie zajęte przez Anglików.

Na czele kraju Chedyw, Abbas Hilmi, bez którego nic nie może być postanowione. Ale poza nim jest wiecehedyw, jakim był Lord Cromer, bez którego nic nie może być wykonane.

Ministrami są Egipcjanie, ale obok nich są sekre-

pnego stopnia posługiwać się tym samym arsenałem środków, jakich używa aktor: brzydota fizyczna, wykrzywiona twarz, postać chuderlawa mimowoli odpychają słuchaczy, będących zarazem widzami.

Zawiódł mię zupełnie poseł Stand. Opowiadano o nim wiele jako o świetnym mowcy wiecowym. W parlamencie się zaprezentował jedynie jako człowiek inteligentny, który gładko mówi. Jest to poważny rebe w jedwabnej bekieszy, któremu płynie z ust sam miód, ale nie jest to mowca parlamentarny. Brakuje mu werwy, dowcipu, zwięzłości.

I jeszcze jedno! Poseł Stand uznał za stosowne przedstawić się Izbie. Oświadczył, że mówi jako „przedstawiciel demokracji żydowskiej”. Panowie syoniści przypominają „den Varwandlungskünstler Fregoli”. Są bardzo wielostronni pod względem politycznym. Ukonstytuowali się jako „Klub żydowski”, a więc jako klub narodowy. Klub narodowy musi reprezentować cały naród czyli arystokrację i demokrację. Teraz poseł Stand oświadczył, że owi posłowie reprezentują tylko demokrację żydowską. Równocześnie zaś ci sami posłowie na konferencji prezesów klubowych zadeklarowali się jako hospitanccy klubu ruskiego...

Dr. Adolf Gross przedstawia trzeci typ mówcy żydowskiego. Dr. Liebermann — to rewolucjonista, przejęty fanatyczną nienawiścią do istniejącego porządku rzeczy. P. Stand jest typem bogatego kupca z małego miasteczka, który naucza lud. Dr. Adolf Gross analizuje: widzi ludzi złych i dobrych, szuka przyczyny ich dobroci albo ich upadku moralnego, rozdziela rozprawy światła i cienie, historyzofuje, czasami wtrąca dowcip. Kto go słucha uważnie, widzi, że ten człowiek unie kochać kraj, w którym się urodził i w którym żyje, kocha go na swój wprawdzie sposób, ale dalekim jest od nienawiści, umiejacej tylko burzyć pod płaszczykiem nowoczesnych hasel humanitarnych. Wreszcie w dr. Grossie przyjemnie uderza brak wszelkiej pozy, która przebiegała się w wystąpieniu dr. Liebermanna.

Przedstawiciel Kaźmierza Krakowskiego nie chce grać roli trybuna, jest sobą, nie nosi pretensjonalnego czarnego fularu związanego w pretensjonalny fontaż i nie podgarnia z zadowoleniem wąsa, ufrizonowanego a la Wilhelm II. jak to czyni po każdym dowcipie, choćby mniej udatnym, pan poseł miasta Przemyśla.

Dr. Małachowski przemawiał imieniem Koła Polskiego. Nie bez zawodowej biegłości. Rodzaj wymowy tego posła bowiem jest raczej palestranckiej, niż politycznej natury. Obniża nadto dr. Małachowski efekt swych występów oratorskich, mówiąc rękoma za czterech Liebermannów.

Niepotrzebnie też nawoływał Rusinów do zgody i miłości z Polakami, skoro już pierwsze jego zdania w tej mierze posłowie ruscy przyjęli śmiechem szyderczym. Należało na widok owego śmiechu przerwać przygotowany dyskurs i odrazu zademonstrować Izbie, w ten sposób Rusini odpowiadają na wezwanie do zawieszenia broni. Byłby to krok i bardziej męski i bardziej polityczny.

Dr. Okuniewski należy do mówców najmniejbezpiecznych dla sprawy, której broni. Jest nudny, rozwlekły, drewniany. Drugi mowca ruski Wityk zewnętrznie przypomina ów typ z „Klubu Pickwicka”, znany pod

tarzowie stanu Anglii, bez których podpisu nic z ministerjów wyjść nie może.

W ten sposób zabezpieczone są wszystkie osiowe i kierownicze stanowiska, aż do najniższych szczebli administracyjnych. Wszędzie czuwa pilnie oko i ucho angielskie, ale tak spokojnie, bez wtrącania się, jak sam Lord Cromer, że zdawałoby się, że nic nie widzi, ani słyszy, — sądząc z podniesionego tonu i wyzywającej postawy dziennikarstwa miejscowego. Działa też bez przeszkody ta dziennikarska kłapa bezpieczeństwa, ale poza tem nie dzieje się nic, czego Anglicy nie chcą.

A że się nie dzieje nic, czego nie chcą i że nie potrzebują uciekać się do władz wyższych po środki poskromcze, to pochodzi z ich świadomości swego wychowawczego postannictwa. Urzędnik angielski na stanowisku, to nie kacyk niemiecki, nie automat administracyjny: to obywatel pełniący publiczne zadanie z takim usunięciem swego ja, że nie pozwala sobie na żaden odruch pychy, miłości własnej, drażliwości, jak nauczyciel, dla którego sprawa osobistego honoru czy godności nie istnieje wobec złego zachowania się powierzonego mu dzieci. To też urzędnik angielski przez swój spokój, niewyczerpaną cierpliwość, przejęcie się interesem tych, dla których urzęduje, zrozumienie ich niedojrzałości, a zatem wybiegów, kłamliwości, złej wia-ry; przez uwzględnienie w nich człowieczeństwa, a więc uczuć i odruchów; prze tłumaczenie, pouczanie, rozjemczność, — staje się potęgą poddawczą i wychowawczą, przeciw której żaden dziennik, żaden agitator nic nie zdoła.

Zaparcie się w służbie publicznej trwa przez cały czas urzędowania: z uderzeniem godziny zamykającej służbę, Anglik staje się osobą prywatną, nic nie wiedzącą o stosunkach administracyjnych i hierarchicznych, ale stosującą do swych stosunków towarzyskich wysoką stopę etyczną, stopę angielskiego dżentelmana.

Więc i tutaj nie przestaje być wychowawcą. Niechętnie rozmawia innymi językiem jak angielskim. Z surowym ostracyzmem nie dopuszcza do swego towarzystwa ludzi niższych etycznie i obyczajowo, i nie uznających jego prawideł towarzyskich. Największa uada.

Wyścigowe

Angielskie dereczki powozowe
Koce na konie — Sukna,
Welwety i Drelichy na liberye
i powozy. 6830

Zajaczek i Lankosz

Lwów, Jagiellońska 3

mianem „Joe, przeklęty chłopiec”. Jest to chłopak, który albo śpi albo ma przynajmniej minę zasnęłą. Po niemiecku umie posel Wityk zbyt słabo, aby mógł wywrzeć jakikolwiek efekt. Organ głosu ma huczący, nieprzyjemny, utrudniający zrozumienie całych zdań. Tok wywodów bez ładu i składu. Groził Polakom, jak groził posel Budzynowski, śmiercią. Tamten zapowiadał, że trzeba powywieszać Polaków na suchej wierzbie, posel Wityk oświadczył, że „należy z Polakami pomówić po rusku”. A więc albo na wzór Murawiewa albo na wzór bojowej organizacji rewolucyjnej. Rezultat zawsze ten sam! I tacy ludzie przedtem i potem zarzucają Koło Polskie, że jego mandaty są maczane w krwi. Kto chce innych zabijać, musi się także przygotować na śmierć.

Listy ze Ślązka.

Cieszyn, w lipcu.

(Zamach na polskie szkolnictwo).

Zawiał groźny dla naszego szkolnictwa na Ślązku wiatr. Niedawno doniosło „Słowo Polskie” w korespondencji z Karwiny, o uchwaleniu przez Radę szkolną miejscową wniosku, o zutrakwizowanie 5 szkół polskich, o frekwencji 1.600 dzieci w tej gminie, tak, iżby nauka od trzeciej klasy począwszy odbywała się w języku niemieckim. Świeżo mamy do zanotowania fakt podobny, w górskiej, czysto polskiej wiosce, Istebnej (2.200 Polaków, 11 Niemców), gdzie Rada szkolna miejscowa uchwaliła również utrakwizację nauki, z wyjątkiem nauki religii. (Z kogoż się zatem składa ta rada miejscowa? Red.).

Fakty te napozór sporadyczne i mało znaczne, wskazują na początek planowej akcji, jaką organy rządu rozpoczęły, aby był naszego szkolnictwa polskiego podciąć i zamknąć mu drogę do dalszego rozwoju.

Pomijamy monstrualność samej utrakwizacji ze stanowiska pedagogicznego: chcemy tutaj oświecić przyczyny jej, i w właściwym świetle przedstawić rolę władz rządowych.

Jak wiadomo, przyszły rok szkolny wyda pierwszych nauczycieli z polskich paralelek seminaryum nauczycielskiego. Nauczyciele ci, jakoż ich następcy, po wywalczeniu całkowitego seminaryum polskiego, samą siłą rzeczy musieliby zajmować miejsca przy szkołach polskich, obsadzone dotychczas przez wychowanków seminaryum niemieckiego, posiadających przeważnie słabą znajomość języka niemieckiego, i w ten sposób skutecznie z nimi konkurować. Dalszem następstwem tego byłoby, iż seminaryum niemieckie w dalszej perspektywie nie miałoby po prostu dla kogo produkować nauczycieli, gdyż wszystkie szkoły polskie musiałyby być obsadzone wychowankami seminaryum polskiego.

To wydawało się dla naszych czynników miarodajnych ogromnie groźnem. Postanowiono więc puścić w ruch całą machinę wpływów i presji, aby jak najwięcej szkół polskich zutrakwizować i stworzyć w ten sposób podstawę do zupełnego ich zniemczenia, a przez to uratować rację bytu seminaryum nauczycielskiego niemieckiego.

Wzięto się do rzeczy nadzwyczaj sprytnie. Rada szkolna okręgowa we Frysztacie z p. Jaksą-Bobowskim, kierownikiem starostwa a przewodniczącym

Rady, wysłała — według informacji „Dziennika Cieszyńskiego” — „niewinne” zapytanie do Rad szkolnych miejscowych w tych miejscowościach, gdzie istnieją polskie szkoły wyżej zorganizowane, czy nie zechciałyby swych szkół zutrakwizować. Utrakwizacja zwykle tak wygląda, iż począwszy od klasy III. udziela się nauki wyłącznie po niemiecku.

Równocześnie porusza się na miejscu wszelkie sprężyny, jakie mogą oddziaływać na Radę szkolną miejscową i Radę gminną, tłumaczy się ludziom o ogromnych korzyściach z niemieczyny, czasem obieca się, lub zależnie od okoliczności odmówi jakiejś subwencji, a ponieważ prawie zawsze na miejscu znajdzie się albo smutnej sławy komora arcyksiążęca, lub też Zarząd dóbr hr. Larischa, posiadający znaczne wpływy, więc wkrótce utrakwizacja, a tem samem ogłupianie dzieci polskich staje się faktem dokonanym.

To stanowisko władz, a przedewszystkiem p. Jaksy-Bobowskiego, jest wprost oburzające. Postępowanie p. Bobowskiego urąga ustawom zasadniczym, gwarantującym nam przeciw całkowite wychowanie w języku ojczystym. W jego to okręgu dzieje się takie nadużycie, iż miasteczko Bogumin uchwała zupełne zniemczenie utrakwizacyjnej szkoły miejskiej, mimo, iż do niej uczęszcza 79 proc. dzieci polskich. Na każdym kroku znać krzywdzącą rękę p. Bobowskiego, „Polaka”, który trzęsie się ze strachu przed Czechami, kokietuje z socyalistami, a daje się za nos wodzić Niemcom. Czas już, aby p. Bobowskiego zrobić bardziej popularnym i pomówić o nim w interpelacji parlamentarnej. Materiału nie brakuje.

Również należy zwrócić baczną uwagę na stanowisko inspektora krajowego dr. Wrzala, Niemca. Inspektorem szkół polskich został Wrzał za zgodą posłów polskich; sądzono bowiem, iż jako inspektor gimnazjum polskiego zapoznał się z potrzebami naszego szkolnictwa, potrafi więc braki odczuć, a w stosunku do niego będzie kierował się sprawiedliwością.

Stało się jednak inaczej. Dr. Wrzał nietylko jako pedagog nie wystąpił przeciwko zakusom utrakwizacyjnym, ale nawet jest pewność, iż on jest tej akcji „spiritus movens”. Dr. Wrzał jest dotychczas inspektorem prowincjonalnym, nie posiada odpowiednich kwalifikacji, a językiem polskim włada bardzo słabo. Należy więc niedopuszczyć żadną miarą do zamianowania dr. Wrzala inspektorem szkół polskich mianowano Polaka.

Podstawę do tych nadużyć stanowi rozporządzenie śląskiej Rady szkolnej krajowej, zezwalające na tego rodzaju wypaczanie zasad wychowania, a pozostające w sprzeczności z ustawami zasadniczymi. Nauczycielstwo polskie, polskie Towarzystwo pedagogiczne od szeregu lat domaga się u władz zniesienia odnośnego rozporządzenia; memoriały w tej sprawie kilkakrotnie przedstawiało ministerstwu, rządowi krajowemu, Kołu polskiemu itd. Dotychczas jednak bez skutku. Może obecna delegacja nasza parlamentarna tą sprawą się zajmie.

Z końcem roku szkolnego staje na porządku dziennym sprawa całkowitego polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie. Jak wiadomo, istnieje obecnie załedwie surogat seminaryum, w postaci paralelek przy seminaryum niemieckim, prowadzonych w ten sposób, iż istnieją stale tylko dwie klasy (naprzemian, w pierwszym roku I i III kl., w następnym II i IV kl.). Na

szkołę ćwiczeń, używaną jest 5 kl. szkoła polska „Maciejszy szkolnej”.

Ten stan jest nietylko z pedagogicznych względów wprost potwornym, lecz także w wysokim stopniu nas krzywdzącym. Z chwilą, kiedy my mamy tylko 2 paralełki, Czesi, którzy wobec Polaków stanowią ogromną mniejszość, otrzymali całkowite seminaryum w Polskiej Ostrawie, wraz z rządowym internatem.

W roku bieżącym istnieje klasa I i III i w roku przyszłym, miałyby być utworzone jedynie II i IV kl. Byłoby to dla nas niepowetowaną klęską.

Lud polski na Ślązku z całą ufnością odnosi się w tej sprawie do Koła polskiego i sądzi, że Koło za jeden ze swych najważniejszych obowiązków będzie uważało wywalczenie zupełnego i odrębnego seminaryum polskiego w Cieszynie z przyszłym rokiem szkolnym.

M. L.

W jutrzejszym numerze „Słowo Polskie” rozpocznie powieść Kazimierza Zdziechowskiego p. t. „Łuna”.

Delegacja zjazdu polskich górników.

III. Dalszy tok obrad.

W dalszym ciągu obradowano nad sprawą monopolu wiertnictwa, której opracowaniem zajmuje się obecnie komitet ściślejszy, złożony z inżynierów górniczych i techników wiertniczych w Borysławiu i Tustanowicach. Dzieło to, którego wydanie ze znacznym będzie połączone nakładem, jest ze względu na rozwój naszego górnictwa naftowego niezbędnie potrzebne i niezawodnie znajdzie licznych nabywców.

Równocześnie omawiano także sprawę pamiętnika Zjazdu, którego wydawnictwo opóźniło się z winy o redakcji zupełnie niezależnej. Pamiętnik rzeczony wyjdzie tylko w bardzo szczupłej ilości egzemplarzy. Po rozdaniu go uczestnikom Zjazdu, zostanie załedwie kilkadziesiąt egzemplarzy dla bibliotek i innych nabywców. Jeśli ktoś z poza grona uczestników Zjazdu życzyłby sobie tedy posiadać ten pamiętnik, winien się zgłosić najdalej po koniec lipca b. r. do członka delegacji Z. P. G. p. Zdzisława Kamińskiego.

Następnie omawiano nader żywotną i piękną sprawę podatku konsumcyjnego. Sprawa ta, z powodu odbywającego się równocześnie wiecu naftowego, nie mogła być należycie załatwioną, gdyż nie przybył referent, który miał ją przedłożyć delegacji. Postanowiono zwołać w tej sprawie osobny wiec i udać się z prośbą o poparcie jej do posła Zarańskiego.

W sprawie ochrony okazów mineralogicznych i geologicznych, tj. wniosku, poruszonego na Z. P. G., postanowiono drogą odezwy wezwać wszystkich górników polskich, władze i zarządy kopalń, by znalezione cenniejsze okazy geologiczne, mineralogiczne i paleontologiczne odsyłali do Krakowa na ręce st. radcy górniczego, p. Bocheńskiego, który je stosownie do potrzeb zbiorów naukowych i gabinetów rozdzieli. Sprawa ta dla celów naukowych jest ważną nie mniej od innych, wiemy bowiem, jak wiele okazów cennych, dostawszy się w niewłaściwe ręce, ginęło bezpowrotnie dla kraju i jego nauki.

W sprawie kreowania na politechnice lwowskiej

nitatis, coś nam zupełnie nieznanego w warunkach politycznych i społecznych, wśród których żyjemy.

Nie zawsze i nie wszędzie świat anglosaski jest bez zarzutu, ale takie postacie, jak lord Cromer, jak ten średniowieczny, czysty i pobożny rycerz, Gordon Pasza, który w urzędowej depeszy pisał o zabitym nieprzyjacieli, dodał R. I. P. (requiescat in pace), to są właściwe i rzetelne wykładniki anglosaskiego szczepu. Polak wobec tych postaci, ich słów i czynów, czuje jakiś serdeczny podziw, jakby dla czegoś sobie pokrewnego i bliskiego. Nic dziwnego, bo i nasi rycerze byli w ten sposób czysti i pobożni — a orędzia naszej polityki wewnętrznej, przed krwawym zachodem słońca naszej wolności, rozbrzmiewały też rytmem ewangelicznego ducha.

Może więc tylko Polacy, z pośród wszystkich narodów, zdolni są ocenić i uczcić u Anglosasów ten stan rozwoju, w którym pierwiastek duchowy rozplądniłającym rozkwitem przenika wszystkie dziedziny życia, od osobistego, w obrębie sweet home'u, do cesarstwa, w sztuce rządzenia narodami. Ale nam, science-fictionnie zniemczonym, wstyd publicznie zadawać się z tak nienaukowym pierwiastkiem, jak duchowny; więc chowamy się z nim jak z kalektem, ledwie przy jakich narodowych uroczystościach pozwalając mu wybuchnąć dla ulgi.

Czasby się otrząsnąć ze zniemczenia, odświeżyć ducha w anglosaskiej cywilizacji, o której skarbach ani francuzki ani niemiecki język nie może, czy nie chce dać wyobrażenia. Uczmy się więc angielskiego! Otwórzmy okno na świat piękniejszy, na świat wyższego, etycznego rozwoju!

MIECZ. GENIUSZ.

— POLECA —

O. T. WINCKLERA Syn

LWÓW, RYNEK 23.

6941

Karbolinolum

ter. karbol. papę do krycia dachów farby

olejna, oleje i tłuszcz do maszyn

Ponieważ sprowadzam wagonami jestem w stanie liczyć taniej jak wszędzie.

działu górnictwa postanowiono wysłać dziękczynne pismo ze strony delegacji do p. Głabińskiego, który ważną tę kwestję poruszył już w Kole Polskiem. Pod dyskusję weszła również tak bardzo dziś aktualna sprawa budowy zbiornika na ropę. Przed rokiem to jeszcze przewidział Z. P. G. że taka kryzys nastąpić kiedyś musi i wzywał czynniki wpływowe do budowy zbiorników co rychlej. Gdyby wskaźnik ten został przez sfery decydujące bezzwłocznie uwzględniony nie znalazłby się może przemysł naftowy jak to obecnie się stało w położeniu prawie bez wyjścia. Jest to dowód, co prawda zbyt dla naszego przemysłu bolesny i dotkliwy jednak aż nadto przekonywujący, że rostrząsanie takich kwestyj w organizacjach zbiorowych, a następnie liczenie się z postulatami takich organizacji jest konieczne i że brakiem tym jedynie założenie jednolitego Związku polskich pracowników w przemyśle górniczym kres położyć zdoła.

Jako ostatni punkt programu weszła sprawa za kupna przez rząd terenów kopalnianych. Wiadomą jest rzeczą, iż rząd zamierza nabyć niebawem znaczną część obszarów górniczych i kompleksów kopalnianych, wiadomo także, że liczne doświadczenia nas przekonały, jak w takich wypadkach potrafią inni na swoje cele wyzyskać narodowe kapitały, z tego powodu postanowiono ze strony delegacji pilnować tej sprawy, śledzić ją bacznie i przydzielić ją w tym celu osobnym referentem.

Ze świata.

Wybory w Hiszpanii, na Węgrzech, w Wiedniu a we Francji. — Wesoły bandyta andaluzyjski. — Proces „czarnej maski” w Berlinie. — Sprytna kradzież klejnotów.

Kronikarz to człowiek najpotulniejszy pod słońcem: nie wpada nikomu w słowo i zabiera głos zawsze tylko o rzeczy, o której już jest mowa. Skoro więc pp. Hudec, Liebermann i Wityk zaczęli mówić w parlamencie o nadużyciach wyborczych, pozostaliśmy przy przedmiocie i przypatrzmy się czy rzeczywiście Galicya pod tym względem jest krajem wyjątkowym i jeżeli u nas dzieją się nadużycia wyborcze czy naprawdę są tak niebywałe i bezprzykładne?

Oto w parlamencie hiszpańskim toczy się obecnie dyskusja nad weryfikacją wyborów, przyczem omawiane są rozmaite sztyuczki, jakimi rząd zapewnił sobie większość. I tak np. w miejscowości Alicante sławnej z przepysznego wina deserowego, lokal wyborczy ustanowiono na... wyspie, położonej o dziewięć mil od stolicy. W dodatku wyborcy opozycyjni mogli się tam dostać chyba tylko wpraw, gdyż wszystkie statki łódki zostały na ten dzień zarekwirowane dla rządu. W innej znowu miejscowości Elche wyborcy w żaden sposób znaleźć nie mogli lokalu wyborczego, podanego wedle numeru domu w ogłoszeniach rządowych, bo... wójt dopiero po wyborach przypomniał sobie, że domy wcale nie mają numerów i kazał tabliczki odpowiednie popróbować...

Ale to w Hiszpanii!... Zajrzyjmy więc do Węgier. Oto do pewnej miejscowości, co do której nie było wątpliwości, że będzie głosować opozycyjnie, zjawił się agitator rządowy, przedstawił się jako zwolennik opozycyjnego kandydata, spoił wyborców, zabrał na wozy i przewiózł do miejsca głosowania, gdzie wytrzeźwiałyszy znaleźli się w lokalu agitacyjnym rządowym, otoczeni tłumem rządowych wyborców, a zewnątrz kordonem żandarmerii, która z lokalu nikogo nie wypuszczała. Radzi więc nieradzi musieli głosować jak rząd kazał.

Ale to Węgry!... Dobrze! więc zwróćmy się do Wiednia. Przypomnijmy więc pewne wybory miejskie, kiedy to pewien magnat — nie wymieniamy jego nazwiska, bo jego posiadacz pozostaje w czynnym życiu politycznym — mnóstwu biedaków rozpozyczył pieniądze na założenie grajzlerajów w różnych stronach miasta, uczynił z nich mężów zaufania i agitatorów stronnictwa, jako z ludzi zależnych od siebie, a ostatecznie zrobił na nich i pieniądze po lichwiarsku dobry interes.

Ale to we Wiedniu!... Więc może Francja panom wystarczy? Oto jeden z wybitnych profesorów wykładając o różnych sposobach głosowania i o rozmaitego rodzaju listach wyborczych, zakończył słowami: „Zresztą moi panowie ostatnim argumentem pozostanie... pięciofrankówka!”

Więc co tu gadać: nadużycia wyborcze są wszędzie i nie są żadną specjalnością galicyjską. Nie myślimy wcale ich bronić, owszem, wolelibyśmy, aby nasz kraj był wyjątkiem i żadnych nadużyć nie miał u siebie, rozumiemy, jeśli się o każdy zakwestyonowany mandat stoczy zaciętą walkę, ale przy tej sposobności oczerniać siebie samych i twierdzić o nadużyciach, że są „galicyjską specjalnością”, czy to godziwe?

Była mowa o Hiszpanii, owoż kraj ten może się jeszcze inną „specjalnością” pochwalić: bandytyzmem, ze znaczną przymieszką operetkowego romantyzmu. W Andaluzji n. p. od szeregu lat operuje bandyta Pernaes, który pomiędzy rozbojem a kradzieżą, ma takie pomysły, jak wpaść do dworu, kazać wszystkim kobietom tańczyć i przygrywa im własnoręcznie na gitarze. Innym razem otoczył wieś, zwołał wszystkich mężczyzn, namydlił im brody i wąsy i białych ze strachu pod brzytwą rozbójnika, ogolił wszystkich na gładko.

W senacie hiszpańskim poświęcono całe jedno posiedzenie Pernaesowi. Senatorowie czynili gorzkie wyrzuty rządowi, że nie może dać rady bandycie, rząd natomiast odparł, że żandarmerya natrafia na nieprzepartą przeszkodę wśród mieszkańców, którzy udzielają poparcia Pernaesowi. Na to znowu odparli atakujący senatorowie, iż trudno się dziwić mieszkańcom, że starają się zaskarbić względy bandyty, który w decydujących chwilach potrafi znaleźć możne protekcje w najwyższych sferach Madrytu...

Proces o bardzo romantyczny akt bandycki toczył się tymi dniami w Berlinie. Przedmiotem był znany z telegramów i opisów dziennikarskich niedawny napad w biały dzień na kupca Tidemana, do którego zadzwonił był pewien młodzieniec i został wpuszczony do mieszkania na zapewnienie, że ma list do wręczenia. Tideman rozdarł kopertę i przekonał się, że wewnątrz był „wyrok” śmierci, lub wypłacenia 500 marek, wydany przez „komitet czarnej maski”. Kiedy zdziwiony podniósł oczy, spostrzegł, że przybyły nałożył na twarz czarną maskę i trzymał w ręku nabity rewolwer. Napastnik zawołał: „Ręce do góry!”, a ponieważ Tideman nie usłuchał, strzelił do niego i ranił w płuca. Zaczęło się szamotanie, w którym, mimo dwu jeszcze strzałów ubezwładnił napastnika i oddał w ręce policyi. Był to 18-letni robotnik, zajmujący się myciem wagonów kolejowych, niejaki Emil Buhse.

Rozprawa nie dodała nic nowego do przedstawionego przebiegu rzeczy, wyszedł jednak na jaw przy niej fakt, że Buhsego do zbrodni popchnęło czytanie sensacyjnych romansów. Znajdował je najpierw pozostawiane przez podróżnych w wagonach, potem rozłakomiony pożyczal gdzie mógł, aż doszedł do pewnego rodzaju zboczenia umysłowego. Obrońca przedłożył cały szereg książek, w których znajduje się hasło: „Ręce do góry”

i zupełnie podobny tekst listu z wymuszeniem jak ten, który Buhse wręczył Tidemanowi, jak np. „dzieło” p. t. „Tajemnice czerwonej maski”, „Falszeryz pieniędzy” a nawet niektóre utwory z cyklu Sherlocka Holmesa.

Ta głęboko ze stanowiska literackiego i społecznego pomyślana obrona nie na wiele przydała się Buhsemu, którego skazano na kilkoletnie więzienie.

Bardziej poprostu urządził sprawę sobie niejaki Feliks Lütte, który wyludził od pewnego jublera wiedeńskiego klejnotów na 400.000 kor. i znikł z nimi. Lütte był aktorem w „Intimes Theater” w Norymberdze i zyskał zaufanie jublerów w ten sposób, że sprzedawał im istotnie wiele klejnotów, odgrywając rolę pośrednika między „koleżankami” a ich wielbicielami. Wreszcie przybywszy do Wiednia, wybrał klejnotów za 400.000 koron. Jubiler wprawdzie był ostrożny i nie dał mu ich do ręki, ale wysłał z niemi swego kuzyna, jednak na sposób znalazł się sposób. Lütte, który z owym kuzynem mieszkał w jednym hotelu, wziął klejnoty do pokazania i aby nie budzić podejrzenia, nie wydał się z hotelu. Dopiero przy obiedzie wstał na chwilę od stołu i więcej się nie pokazał.

Ażeby jednak powstrzymać pościg jak najdłużej, chwycił się kilku środków. Przedewszystkiem wysłał do kuzyna jublera przyjaciela, który oficjalnie zawiadomił go o wyjeździe Lüttego w celu pokazania klejnotów, a potem sam znikł bez śladu. Następnie, kiedy już dał znać policyi, Lütte sam zatelegrafował do owego kuzyna, że wyjeżdża do Wiednia, gdzie rachunek załatwi, wskutek czego pościg wstrzymano. Nakoniec, kiedy ów kuzyn powrócił do Wiednia i nie zastał ani Lüttego, ani pieniędzy, w ślad za nim przyszedł list od Lüttego z kartką zastawniczą na jakieś klejnoty zastawione za 28.280 marek, kończący się słowami: „Zbliździłem strasznie. Kiedy pan przeczytasz te słowa, już nie będę przy życiu”. Tym razem już jubiler nie dał się wziąć na kawał i pościgu nie wstrzymał. Czy jednak nie zapóźno?

ALDOR.

Ś. p. dr. Henryk Hoyer.

W d. 3 b. m. zmarł w Warszawie dr. Henryk Hoyer, znakomity uczony, zasłużony profesor, wybitny autor wielu dzieł lekarskich.

Urodzony jako syn aptekarza Ferdynanda Hoyera i Heleny z Trzciskich w Inowrocławiu w r. 1834, nauki gimnazjalne pobierał w Bydgoszczy i w r. 1853 wstąpił na uniwersytet we Wrocławiu, a w r. 1856 przeniósł się do Berlina, po obronie rozprawy uzyskał tam doktorat medycyny i chirurgii. W r. 1856 w „Archiv Müllera” ukazała się pierwsza jego praca z badań nad histologią po niemiecku napisana.

W r. 1858 został ś. p. dr. Hoyer asystentem przy katedrze fizjologii we Wrocławiu, w rok potem wezwany był do Warszawy na adyunkta do wykładu fizjologii i histologii w b. C. K. akademii medyczno-chirurgicznej, gdzie pierwszy wykład wygłosił d. 19 września 1859 r. W grudniu r. 1860 mianowany profesorem nadzwyczajnym akademii, po której przekształceniu w r. 1862 na wydział lekarski b. Szkoły Głównej warszawskiej został na tej samej katedrze jej profesorem zwyczajnym.

Po zreformowaniu Szkoły Głównej na uniwersytet warszawski, ś. p. dr. Hoyer był p. o. tylko profesora zwyczajnego w r. 1869, dopóki w r. 1871 nie uzyskał powtórnego dyplomu doktorskiego na uniwersytecie kijowskim po obronie rozprawy po rosyjsku napisanej.

Wówczas dopiero mianowany profesorem zwyczajnym

wie maciło mu się, poczekalnia poczęła wirować mu przed oczyma, serce biło jak młot, a w gardle czuł nerwowe ściskanie... Od czasu do czasu wargi jego wymawiały bezgłośnie:

— Mój Boże! co czynić! co czynić!

Zbliżył się do szynkwasy i tracił rękę śpiącego żydka.

— Prędko! wódki!!

— Mniejszy, czy większy?

— Dużo! dużo!!

Żyd nalał do szklanki, a Olęcki pochwycił ją i począł pić chciwie, zapamiętale, nie odrywając ust od trunku. Ledwo skończył i zapłacił, gdy rozległ się już na peronie huk nadjeżdżającego pociągu. Olęcki rzucił się ku drzwiom i powtarzając w myśli: zapóźno! zapóźno! biegł szybko, potykając się o szyny, ku swemu pociągowi. Chwilami miał wrażenie, że tysiące silnych rąk chwyciło go za poły płaszcza i pragnie go zatrzymać przemocą, a on zbiera ostatki sił i rwie się naprzód i naosłep, nie oglądając się za siebie i starając się myśleć o niczem. I przemógł się... Tyle jeszcze miał czasu, że skoczył do swego wagonu, a już drzwi za nim zatrzęsły się z hukiem niby wieka trumny i pociąg, sapiąc ciężko i wyrzucając słupy ognistego dymu, ruszył w ciemną dal, gdzie na widnokręgu majaczyły, niby widma, niewyraźne jeszcze i sine zarysy gór...

98)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Dokończenie.)

Dostrzegł w ciemności postać konduktora z lampką przyczepioną na piersiach, ogarnął go jakiś nerwowy niepokój. Zbliżył się do niego i spytał:

— Panie konduktorze! na słóweczko...

Konduktor z ręką przy czapce zwrócił się ku pytającemu:

— Do usług pana.

— Dlaczego czekamy tak długo na tej stacji.

— Krzyżujemy się z nr. 1112, zdaje się, że będzie małe spóźnienie...

— Kiedy odjeżdża najbliższy pociąg do Wnęk?

— To właśnie ten, na który czekamy, za pół godziny. Czy pan może do Wnęk?

Olęcki zawałał się, tysiąc myśli przeleciało mu nagle przez głowę... odwrócił twarz, aby nie pokazać gry uczuć i walk, jakie przechodził i odrzekł po chwil zmienionym głosem:

— Tak, ja właśnie, panie, do Wnęk, a stamtąd kołmi do Rawek. Niech to pana nie dziwi, że jestem taki niecierpliwy... Widzi pan, muszę panu wyznać... spieszę się do narzeczonej...

Konduktor uśmiechnął się życzliwie.

— Ach, tak, rozumiem to dobrze, lecz ma pan jeszcze wiele czasu. Zmarznie pan na peronie, może pan przejdzie do poczekalni, jest tam nawet bufet...

Olęcki odkiwnął się grzecznie:

— Dziękuję panu za uprzejmość. Rzeczywiście dyabelnie zimna noc...

Wszedł do poczekalni. Była to mała, brudna izba, oświetlona jedną tylko lampą naftową, której światło rozchodziło się dokoła. Pod ścianami stały nigdy nie myte ławki, podłoga była zarzuconą skorupami z jaj, niedopałkami papierosów i wszelkiego rodzaju śmieciem. W rogu za małym szynkwasem drzemał rudy żydek, z głową wpadłą na piersi. Poczekalnia była zupełnie pustą, tylko na jednej ławce rozciągnięta spała jakaś kobieta z dzieckiem, owinięta w szarą, podartą chustę...

W głosie Olęckiego huczały myśli głośnie, nieustannym śpiewem: Mój Boże! więc za pół godziny mógłbym już na skrzydłach wiatru lecieć ku Eli, jasne! szczęściu wpaść w ramiona... a myśli grały: Szaleńcze! porzuć skropuły! nie zabijaj szczęścia... jedź do niej... pomyśl... ona tam dnie i noce czeka... wpatruje się w ciemność, spokojna, niczego nie przeczuwająca... Jakiem prawem chcesz gubić szczęście, które ci było przeznaczone! Nic jeszcze nie ma straconego... Ona o niczem nie wie... Pomyśl — za pół godziny odchodzi pociąg do Wnęk. Czyż to niedziwne, czyż nie ma w tem druku wyższego...

A drugi głos wołał: Broń się! nie ulegaj podszeptom uczucia. Gdzież twoja wola i hart ducha... Zapóźno już wracać... Kości padły... I znowu po raz ostatni rozpoczęła się wściekła walka w duszy malarza... W gło-

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHEWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Pazińska 21.

ASFALT GORĄCY
DO IZOLACJI
FUNDAMENTÓW

PAPA
DO KRYCIA
DACHÓW

LAK ASFALTOWY
do konserwacji dachów
SMOŁA DESTYLOWANA
do dachów i drzewa

ASFALT do osuszania
zawilgoconych
ścian, niszczy grzybek
drzewny w budynkach

PŁYTY
izolacyjne do
fundamentów.

nym histologii, embriologii i anatomii porównawczej, czynny był na tem stanowisku z wielkim pożytkiem swoich słuchaczy do r. 1895.

Przez cały czas zawodu swego nauczycielskiego był zawsze profesorem wzorowym, odznaczającym się uczonością niepospolitą i pracowitością wielką. Najlepiej świadczą o zasługach jego pedagogicznych liczne prace histologiczne, nieraz bardzo cenne, dokonane przez uczniów pod kierownictwem jego bezpośrednim. Nadto prawością, oraz niegasnącym nigdy zapałem do nauki umiał sobie zjednać uznanie powszechne i cześć lekarzy naszych.

Gdy dr. Hoyer w r. 1859 objął w Warszawie katedrę, histologia była wielce zaniedbana. Brakowało podręczników histologii w języku polskim. Młody profesor zabrał się do dzieła i w bardzo krótkim czasie obdarzył naszą literaturę lekarską pierwszym podręcznikiem histologicznym w języku polskim p. t. „Histologia ciała ludzkiego”.

Do najważniejszych zasług jego na tem polu zaliczyć trzeba odkrycie połączeń bezpośrednich między tętnicami a żyłami, równie ważne odkrycie zakończeń nerwów rogówki, dalej wykazanie budowy szpiku kostnego, znakomite badania budowy naczyń krwionośnych i tkanek łącznej, oraz liczne ulepszenia i wydoskonalenia metod poszukiwań histologicznych, na koniec i o tem pamiętać trzeba, iż dr. Hoyer w zakresie bakteriologii należał u nas do pierwszych badaczy, pracujących samodzielnie, oraz krzewiących znajomość grzybków chorobotwórczych.

Oceniając bezstronnie przestarzałość histologii swej z r. 1862. chętnie rękę przyłożył do wydania nowego „Podręcznika histologii ciała ludzkiego”, biorąc na swe barki redakcję tej pracy zbiorowej i opatrując ją w „Wiadomości wstępne z techniki histologicznej”.

Opracowania działów innych wyrzec się był zmuszony, ponieważ od lat dziesiątka przeszło osłabienie wzroku, nabyte przy pracy, nie dozwalało mu już zabawiania się mikroskopem, którym dawniej iście po mistrzowsku umiał się posługiwać; do dzieła wymienionego napisał więc tylko jeszcze: „Układ kostny. Rozwój i wzrost kości”.

Z bardzo licznych prac histologicznych Hoyer wymienił jeszcze można: „Poszukiwania nad składem histologicznym ciała Paciniego”, „Budowa histologiczna niektórych tworów tkanki łącznej”, „Spostrzeżenia nad rozkładem naczyń krwionośnych w kościach i utkanii szpiku kostnego”, „O bezpośrednich połączeniach pomiędzy tętnicami i żyłami”, „Poszukiwania nad zakończeniami nerwów w rogówce oka”, „O nastrzykiwaniu naczyń śledziony dla badań histologicznych”, „O bezpośrednim dzieleniu jąder”.

Śp. Hoyer, nie poprzestając bynajmniej na pracach czysto histologicznych, których tu tylko część wymienić można było, pracował też piórem i nad innymi działami wiedzy przyrodniczo-lekarskiej, bądź w pismach zawodowych, bądź w popularnych.

Ś. p. dr. Henryk Hoyer był członkiem Akademii umiejętności w Krakowie i Akademii Leopoldyńskiej „naturae curiosorum”, Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu, Tow. lekarskich w Krakowie, Petersburgu, Pradze, Tyflisie i w Warszawie, Tow. przyrodników w Kazaniu i Petersburgu.

Od r. 1848 zmarły znakomity uczonec był członkiem honorowym warszawskiego Tow. lekarskiego, którego też prezesem wielokrotnie był wybierany i którego pracownię urządzono według wskazówek zmarłego profesora.

W r. 1900 Uniw. Jagielloński mianował dr. Hoyer doktorem „honoris causa”, a kiedy w r. 1884 obchodzono 25-lecie pracy profesorskiej śp. Hoyer, grono lekarzy składających redakcję „Gazety lekarskiej” przeważnie jego uczniów, wydało na cześć jubilatę pyszną „Księgę pamiątkową” z jego portretem, drzeworytami i tablicami.

W ostatnich latach starzec 75-letni, strudzony tyloletnią pracą naukową, usunął się był w zacisze domowe, gdzie też dokonał swego zaszczytnego i owocnego dla nauki polskiej żywota, otoczony czcią i uznaniem kilku pokoleń lekarzy, uczniów swoich.

W jutrzejszym numerze „Słowo Polskie” umieści w odcinku utwór Jadwigi Marcinowskiej „Sesya przed świtem”.

MAŁY FEJLETON.

F. de Roberto: „Sii Benedetta”.

(Dokończenie.)

II.

— Widzisz? — rzekł inżynier Ferrieri do swego przyjaciela, młodego Paola Dinolfi, zaledwie tenże czytać skończył. — Są także dokumenty ludzkie, które stwierdzają ofiarność, liryzm i idealizm; wszystko to, czemu wy zaprzeczacie, wołając: to retoryka!

— Pozwól! — przerwał Dinolfi, składając starannie rękopis na stole — powiedziałem tylko, że retoryka prawda nie jest.

— O! dobrze! A gdybyśmy zaczęli porozumiewać się co do znaczenia słów? Prawda! Jaka prawda? Jest prawda rzeczywista i prawda idealna... Z swojej strony zapytasz mnie o wytłumaczenie ci tych wielkich słów. To bardzo proste i nie będę wychodził z granic etymologii. Rzeczywistym jest świat przedmiotów, idealnym świat myśli. Czasem jakaś myśl, jakieś uczucie, wypadek porządku moralnego, jest w rzeczywistości tem samym, co wypadek, zdarzenie porządku fizycznego. Pomysł duchowy istnieje, rządzony tem samym prawem, co przedmiot materialny; możnaby nawet powiedzieć, że rządzi nimi prawo bardziej naturalne, gdyż świat zewnętrzny, nie objawia się nam inaczej, jak przez obrazy zewnętrzne.

— Czy to wykład psychologii?

— Masz słusność; ale dlatego, że jesteś w błędzie. Powróćmy do argumentów. Ja, na przykład, czytałem wszystkie twoje książki; pozostawiają one posmak nader gorzki, nawet zarzucano ci twój pesymizm! A cóżbyś ty powiedział na to, gdybym cię zapewnił, że twój pesymizm pochodzi z przekonania o bólu, ale nie z bólu rzeczywiście odczutego? Odpowiesz mi, że wierzyć, że się cierpi, tyle znaczy co cierpieć rzeczywiście! Czy prawda? I wygrasz sprawę!...

Dlatego, że wszyscy zdolni jesteśmy odczuwać te dręczące i słodkie wrażenia miłości, poezji, ideału, dlatego, że są takie chwile, kiedy cała nasza dusza drga, jakby się rozdrzeć miała i w których tylko nieprawdopodobieństwo jest prawdziwym; dlatego, że pomimo naszych wlosów, pomimo głębokości naszej nauki płacemy, jeśli nas zdala dojdzie odgłos pieśni o godzinie zachodu słońca i dalebysmy, niewiedzieć co, aby mózż jeszcze uprawiać retorykę!...

Paolo Dinolfi spojrział przez chwilę w oczy inżyniera Ferrieri.

— Więc zaręczasz mi za autentyczność tego dokumentu?

— Czyż jeszcze wątpisz o tem? Nic ci innego dać na to nie mogę, jak tylko moje słowo!... To stare dzieje, nieznane nikomu... Kobieta przed wielu laty umarła!...

— A on? — przerwał Paolo.

— On? — odpowiedział inżynier po chwili wahania — on, człowiek, który ową noc spędził na pisanu swego wyznania i który o świcie, lekko dotknawszy ustami czoła drogich mu istot, wychodził z rewolwerem w rękę, zdecydowany na odebranie sobie życia, po obmyśleniu sposobu przesłania swojego listu, jest tu, przed tobą... O przez łitość! nie uśmiechaj się, to mnie boli!... Posłuchaj, jeszcze powiem ci coś, co ci mojej szczerości dowiedzie!... Czyż nie wiesz, kochany powieściopisarzu, że my układamy, ale każdą okolicznością rządzi przypadek. Spóźnienie o jedną minutę, może być zgubą lub ratunkiem człowieka. Ale minutę można w najpospolitszy sposób stracić; dość na przykład kieszeni podartej, listu, który z tej kieszeni wypada, i kogoś co za tobą biegnie, by ci list twój oddać... A jeżeli ten list pisałeś skrawionem sercem i zroczonem umysłem, może ci przyjąć pokusa przeczytania go jeszcze raz, wtedy kiedy chłód ranny, podniecenie twoje nieco uspokoił... Wtedy budząc się znowu do ludzkiej działalności, po zbawiennym nocnym odpoczynku, wtedy wobec widoku najdrobniejszej i najbardziej prozaicznej rzeczywistości, na przykład krów w mleczarni, lub wózka śmieciarza, możesz uczuć, jakby ci tusz zimnej wody krzyżę oblał i dokładnie osądzić jako retorykę, tży w nocy wylane... Nie, żebyś ich przez to nie wylał! Nie, żebyś nie czuł jak ci się one do oczu cisną, kiedy w wiele lat później, odgrzebieasz przed przyjacielem, te bolesne, na dnie serca leżące, szczególności...

W tej chwili srebrzysty głosik, odezwał się w wielkiej, obok, pracowni:

— Czy wolno? — I dziewczynka, około dziesięcioletnia, istny pączek róży, stanęła u wejścia, trzymając wielki zwój papierów w rękach, zmieszana na widok gościa.

— Chodźże Wannina! Chodź! Czy się boisz moich przyjaciół?

— To dla ciebie, tatusiu, przynieśli! — I ta miniaturowa kobietka, nie spuszczała ciekawych oczą z Paola Dinolfi... — Mamusia kazała powiedzieć, że jest gotową już do wyjścia.

— Poproś mamusię, aby dzisiaj sama wyszła — odpowiedział inżynier spojrzawszy na papiery. — Mam dużo roboty. Ty jej bądźiesz towarzyszyć.

I przyciągając córeczkę do siebie, w oba policzki ją pocałował.

— Czy nie masz drugiego dziecka — zapytał skwapliwie Dinolfi, którego krótka ta scena rozczuliła. Inżynier rękę po czoło przeciągnął.

— Umarł, będzie niedługo rok temu! Zabrała mi go choroba, która sroży się nad tem biednym miastem, ta san'a, której uległa dobra moja matka. Czyż nie

wiesz, że jesteśmy każdego dnia w niebezpieczeństwie życia? Jest rzeczą nagłą obmyśleć środek ratunku... i to jest teraz moim zaniem: plan usystemizowania niższych warstw gruntu miasta, aby zapobiedz zakażeniu wody. Trzeba będzie zastosować nowy sposób kanalizacji!...

Oto proza, która przerywa poezję naszych duchowych wynurzeń. Widzisz, kochany przyjacielu? I prawda są obie.

TL. K. D.

NA ESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

„Franciszka Józefa“ Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa”. 3557

Dr. WILHELM ZATHEY

po kilkuletnich studiach w szpitalach i klinikach w Krakowie, Berlinie i Paryżu

ordynuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych 5277 w Krynicy — willa Ulana.

Dr. Maurycy Goldberg,

advokat i obrońca w sprawach karnych, mieszka przy ulicy KOPERNIKA 24, — godziny urzędowe 9—1 przedpoł. i 3—7 popołudniu. 7290

Prof. dr. Jan Prus

mieszka obecnie 7314 ul. Chorażczyzny 1. 12, parter.

Advokat dr. Mikołaj BILIK przeniósł swą kancelaryę do realności przy ulicy Kraszewskiego 121, I piętro, we Lwowie. 7315

Zakład wodoleczniczy 6174

Theresienbad

w EICHWALD koło Ciepliec czeskich

429 m, nad p. m. — 2 godziny od Karlsbadu, 3 godziny od Pragi oddalony — 80 pokoi. Wodolecznictwo, elektroterapia, mechanoterapia; leczenie dyetetyczne. Kąpiele powietrzne, słoneczne, elektryczne i gazowe. Aparaty systemu Zaudera, Frenka. Sezon od 1 maja do 1 października. Prospekty na żądanie. Lekarz kierujący

Dr. Kazimierz Groman

W Marienbadzie ordynuje jak zwyczajnie radca cesarski 4070

dr. W. Harajewicz

willa „Wahnfried“

Sekundaryusz Szpitala powszechnego Dr. W. Bader

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 7610

Polnische Post

tygodnik polityczny, ekonomiczny i literacki, poświęcony całokształtowi życia polskiego. 136

— — — OBFITA RUBRYKA EKONOMICZNA. — — — Wychodzi co środa w Wiedniu.

— Redaktorzy: Adam Nowicki i Oswald Obogi. — Prenumerata: 10 kor. rocznie; 5 kor. półrocznie. REDAKCYJA i ADMINISTRACJA: Wiedeń VIII., Lange-gasse 14.

W ZAKOPANEM pensjonat „WIKTORII“ J. Teterowej

ul. Stara Polana, Dom Eliasza, willa z dużym ogrodem i odkrytą dużą werandą. Kuchnia zdrowa i obfita, pianino w miejscu. — Chorych na płucę nie przyjmuje. — Ceny bardzo przystępne: od 2 zł. 50 ct 7650

WYPALONY ZNAK NA KORKU

dla ochrony przeciw fałszerstwom



MATTONIEGO Giesshübler Saperbrunn 366

OSTRZEŻENIE.

Nie upoważniałam nikogo do zaciągania dla mnie pożyczek, przeto długów na moje nazwisko zaciągniętych, płacić nie będę. 7347

Lwów, d. 3 lipca 1907.

Josefa Kremerowa

wdowa po śp. Janie Kremerze, insp. kol. państw.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Nowość! PIERWSZA ELEKTRYCZNA FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH STANISŁAWA JANKOWSKIEGO

przedtem Józef Jankowski Lwów, Halicka 10 (Telefon Nr. 1025)

Plaszcze i peleryny gumowe dla pań i panów

pelerynki dla pań i studentów. (Cenniki gratis)

Specjalny skład linoleum, cerat i konfekeyi gumowej, Lwów, ul. Karola Ludwika 3.

Wiadomości bieżące.

— **Odczyty i wykłady.** Powszechne Wykład Uniwersyteckie. W sobotę, d. 6 b. m. Prof. Uniw. dr. S. Tolłoczko: „O rozniecaniu ognia”. Sala wykładowa na wystawie przyrodniczo-lekarskiej. Początek o g. 7:30 w.

Staraniem sekcji odczytowej „Koła medyków Wszelchni lwowskiej” odbędzie się w niedzielę d. 7 b. m. o godz. 10 r. w sali higieny przy ul. Piekarskiej l. 52 odczyt dra Witwickiego p. t.: „O drażliwym punkcie w kwestyi kobiecej”. Goście mile widziani.

— **Widowiska i zabawy.** Towarzystwo Polskiej Młodzieży im. Tadeusza Kościuszki we Lwowie — urządza w niedzielę 7 b. m. zabawę kwiatową z urozmaiconym programem w ogrodzie „De Laus” przy ul. Łyczakowskiej; początek o godz. 3 popoł.

Stow. kupców i młodzieży handlowej we Lwowie urządza dnia 14 lipca b. r. festyn w Brzuchowicach na rzecz funduszu emerytalnego. Karotaży nie będzie, loteryja fantowa za darmo — gdyż każdy bilet wstępu ma prawo do bezpłatnych 2 losów.

— **Z wystawy przyrodniczo-lekarskiej.** W sobotę t. j. 6 bm. odbędzie się o godzinie 5 popołud. wykład komisarza pol. p. Kurki z dziedziny „antropometrii” w sali wykładowej na placu wystawowym.

Posiedzenie przewodniczących poszczególnych sekcji jurv wystawowej odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 bm. o godz. 5½ popołudniu.

Posiedzenie sekcji sędziów odbędzie się: dla grupy naukowo-przyrodniczo-lekarskiej w sobotę 6 b. m. o godz. 4 popołudniu; dla grupy balneologicznej w niedzielę 7 bm. o godz. 4 popołud.; dla grupy aptekarskiej w niedzielę 7 b. m. o godz. 9 przedpołud.; dla grupy higieny żywienia w piątek 5 b. m. o godz. 5 popołud.; dla grupy szpitalnictwa w niedzielę 7 b. m. o godz. 10 przedpołud.; dla grupy higieny fabryk w sobotę 6 bm. o godz. 5½ popołudniu.

Na niedzielę przygotował komitet nowy program przedstawień kinematograficznych, wspaniałe produkcje z ogniami sztucznymi, oraz koncert trzech orkiestr wojskowych.

— **Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.** Komitet „Dziennika Zjazdu” zwraca się do wszystkich pp. prelegentów, którzy zgłosili odczyty lub demonstracje, aby raczyli krótkie streszczenie (autoreferaty) swoich wykładów przesłać bezwzględnie do redaktora „Dziennika Zjazdu” prof. dr. W. Sieradzkiego (Lwów ul. Piekarska l. 52).

Pierwszy numer „Dziennika Zjazdu” wyjdzie we czwartek dnia 18 b. m. i zawierać będzie oprócz szczegółowego programu Zjazdu, porządku obrad posiedzeń ogólnych i sekcyjnych, także wszelkie informacje, odnoszące się do Zjazdu, zebrań, wycieczek, zabaw itd. Członkowie Zjazdu będą go mogli odbierać w biurze głównym komitetu gospodarczego (miejskie muzeum przemysłowe ul. Hetmańska).

Trzy następne numery „Dziennika Zjazdu” ukazywać się będą kolejno o godz. 8 rano w dniach 23, 24 i 25 lipca. Każdy z nich zawierać będzie szczegółowe sprawozdanie z dnia poprzedniego ze wszystkich sekcji, streszczenie wykładów, dyskusji i t. d. tak, że „Dziennik Zjazdu” będzie dawał dokładny obraz wszelkich prac i czynności Zjazdu. Aby mógł atoli spełnić rzeczywiście to zadanie, trzeba koniecznie, wszystko to, co można, wcześniej przygotować i złożyć, tak, aby do pracy nocnej pozostało tylko to, co można mieć dopiero w ostatniej chwili tj. streszczenie rozpraw (dyskusji). W przeciwnym razie przygotowanie wszystkiego będzie wprost fizycznie niemożliwe, a „Dziennik Zjazdu” nie będzie mógł jak należy odpowiedzieć swemu zadaniu. Prelegenci, którzy nie przedłożą dość wcześnie streszczeń swoich wykładów (autoreferatów) redakcyi „Dziennika Zjazdu”, będą musieli pogodzić się z faktem, że ich autoreferaty ukażą się dopiero po zjeździe w 5 numerze „Dziennika Zjazdu”.

— **Mieszkania na zjazd lekarzy i przyrodników.** Komitet gospodarczy uprasza osoby, które w czasie od 20—26 będą miały wolne mieszkanie (także z utrzymaniem) w pobliżu śródmieścia i chciałyby na tych kilka dni wynająć je członkom zjazdu, aby odniosły się ustnie lub pisemnie z podaniem ilości pokoi, tudzież warunków do gospodarza zjazdu dra Teofila Stachewicza ul. Sobieskiego 4.

Osoby, które mieszkania zgłosiły lub jeszcze zgłoszą, otrzymają odpowiedź między 10—15 lipca, w tym bowiem czasie będzie już można na pewno wiedzieć o zapotrzebowaniach.

Uczestnicy Zjazdu, którzy mieszkania zamówili otrzymają kupony do swych mieszkań przy przyjeździe w biurze kwaterunkowym, które na obu dworcach kolejowych już od soboty 20 b. m. będzie stale funkcjonowało, ewentualnie w biurze głównym w muzeum przemysłowym.

— **Konkursy.** Akademia Umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs im. Mikołaja Kopernika na następujący temat:

„Opracować stosunki klimatyczne jednej z wielkich dzielnic ziem polskich — albo porównać pod

względem klimatycznym którąkolwiek z kolonii zamorskich, do których emigruje gromadnie ludność polska — z klimatem rodzinnym”.

Nagroda wynosi 1000 koron. Termin konkursu 31 grudnia 1907. Autor pracy uwieńczonej nagrodą zatrzymuje jej własność. Gdyby jednak w przeciągu roku od wypłacenia mu nagrody pracy uwieńczonej drukiem nie ogłosił, natenczas uczynić to może sama Akademia, ale autor traci prawo własności swej pracy na rzecz Akademii. Zarówno autor, jak i Akademia, składają cztery egzemplarze wydrukowanej pracy gminie m. Krakowa.

Prace konkursowe należy nadsyłać do Akademii Umiejętności bezimiennie, pod godłem obranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczetowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko autora i jego adres a opatrzonej tem samym godłem.

Wszelkich wyjaśnień udzieli kancelarya Akademii. Rektorat Szkoły politechnicznej we Lwowie ogłasza konkurs z terminem do końca września br. w celu obsadzenia zwyczajnej katedry technologii mechanicznej, do której przywiązane jest stanowisko zwyczajnego profesora w VI randze urzędników państwowych ze stałą płacą roczną w kwocie 6400 koron, dodatkiem aktywnym rocznie w kwocie 1472 koron i dodatkami pięcioletnimi według obowiązujących przepisów.

Podania kandydatów mają być wniesione przez rektorat szkoły do ministerstwa wyznań i oświaty w Wiedniu z załączeniem metryki urodzenia, krótkiego życiorysu, świadectwa studiów odbytych, jakoteż z zajęć w praktyce, prac naukowych, tudzież dowodu dokładnej znajomości języka polskiego.

Uwaga. Powyższa katedra technologii mechanicznej jest dotąd jedyną w Szkole politechnicznej i obejmuje cały zakres tej nauki. Przewidzianem jest jednak utworzenie drugiej katedry technologii i rozdział wykładów: ad 1) technologię metali, drzewa i kamieni i 2) technologię włókna (wraz z papiernictwem) i technologię zboża. Kandydaci zechcą zatem w podaniach przedstawić też swoje specjalne kwalifikacje w tych kierunkach.

— **Wzajemna pomoc lekarzy.** W sobotę 6 lipca o g. 6 odbędzie się w Izbie lekarskiej (ul. Dominikańska l. 11) w obecności notaryusza walne zebranie celem walnego zawiązania Tow. wzaj. pomocy lek. gal. Nowo powstające Towarzystwo ma na celu stworzyć dla członków: Fundusz emerytalny dla lekarzy niezdolnych do zarobkowania z powodu starości lub z powodu choroby oraz fundusz zaopatrzenia dla wdów i sierót po lekarzach. Członkami stowarzyszenia mogą być wszyscy lekarze, doktorzy wszelkich nauk lekarskich zamieszkali i praktykujący w Galicyi; jednakowoż celem tego Towarzystwa jest zabezpieczyć przyszłość lekarzom takim, którzy żyją głównie z dochodów praktyki prywatnej, a do żadnego urzędniczego funduszu emerytalnego nie należą. Statut i regulamin wypracowane przez dra A. Wątoraka, a rozpatrywane przez komisję organizacyjną ad hoc wybraną pod przewodnictwem prezydenta Izby lekarskiej dra G. Festenburga, zostaną po przyjęciu przez walne zebranie, zarejestrowane w sądzie handlowym.

— **Budowa kościoła św. Elżbiety we Lwowie.** Z komitetu budowy kościoła św. Elżbiety otrzymujemy pismo następujące:

„W najbardziej rozwijającej się części miasta Lwowa na pięknym placu, przy wjeździe do miasta, ogólne budzą zainteresowanie, coraz wyżej wznoszące się mury kościoła św. Elżbiety.

Budowa kościoła trwa już trzeci rok. Po wykonaniu betonowych fundamentów pod mury kościoła i obrzecznych ław betonowych pod trzy jego wieże, wyprawdzono mury już do wysokości gzymsu koronacyjnego t. j. pod dach (18 m. od terenu). Obecnie majster ciesielski p. Krykiewicz, któremu oddane zostały roboty ciesielskie, przygotowuje wiązanie dachowe i jest nadzieja, że w tym jeszcze roku stanie dach i kościół pokryty będzie miedzią.

Dwie frontowe wieże i wieża główna boczna od strony ulicy Gródeckiej, wysokością równającą się wieży maryackiej w Krakowie (83 m.) zostaną w roku przyszłym wykonane, jeśli znajdą się fundusze.

Dotychczas budowa postępowała systematycznie, nie zbyt jednak spieszenie, obrobienie bowiem licznych ciosów do samej budowy i do obramowań wymagało wiele czasu. Przy tem pewna powolność wskazana była także dlatego, aby mury miały czas na fundamentach dobrze osiąść, a tem samem jak najbardziej się utrwalić. Obecnie zagraża rańszemu postępowi budowy inna rzecz, a jest nią wyczerpywanie się funduszu.

Komitet budowlany, rozpoczynając dzieło, liczył na poparcie całego społeczeństwa. Nie zawiódł się; społeczeństwo nie odmówiło wydatnej pomocy materialnej i moralnej, jest przeto uzasadniona nadzieja, że i teraz dla dzieła nie zubożniejemy, nie pozwoli na zatrzymanie budowy, lecz dopomoże do pomyślnego jej ukończenia.

Uprasza więc Komitet o datki jak najliczniejsze w gotówce, a przypomina tę prośbę i tym zacnym ofiarodawcom, którzy już swą cegiełkę do budowy dorzucili, a mogą dodać jeszcze jak i tym, którzy jeszcze ofiary swej nie złożyli.

Nadto poleca Komitet gorąco wszystkim loteryję fantową na budowę kościoła św. Elżbiety.

Od ostatniego sprawozdania przybyły nowe piękne i cenne fanty, a z dzieł sztuki, dzieła artystów malarzy: Makarewicz, Batowskiego, Winterowskiego. O ofiaro-

wanie i przysyłanie jeszcze fantów do 15 lipca br. Komitet serdecznie uprasza.

Uprasza też wszystkich, w całym roku są losy na loteryję fantową, aby raczyli się jeszcze teraz jak najgorliwiej zająć rozprzedaż losów, z całym zapalem i życzliwością, jaką raczyli dotychczas okazać dla sprawy.

Od dnia dzisiejszego dozwolony będzie wstęp na plac budowy i na szczyt rusztowań każdemu, kto kupi w kancelaryi budowy los za 1 koronę; zgłaszać się można codziennie od 4 do 5 popołudniu. Wycieczkom towarzyszyć będzie i wyjaśnień udzieli techniczny kierownik budowy, architekt Jan Naworyta.

Wreszcie podaje Komitet jeszcze dla informacji, że ciągnięcie loteryi fantowej odbędzie się bezwarunkowo dnia 27 i 28 września 1907 i że jej główna wygrana jest wartości 10.000 koron. Pieniądze posyłać należy albo za pomocą czeków albo pod adresem: Ks. dr. Jan Ślusarz, kanonik kapituły Metropolitalnej ob. łac. we Lwowie, ul. Teatralna 4, przesyłkę fantów zaś i wszelkie korespondencje adresować należy do Komitetu budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie, pałac arcybiskupi.

— **Kolonia rymanowska.** Odjazd leczniczej kolonii rymanowskiej nastąpi we wtorek 9 b. m. o 10 g. 51 m. wieczorem z głównego dworca w kierunku na Sambor. Wszelkie pakunki działwy kolonijnej, należy złożyć do 8 b. m. w żeńskiej szkole im. Mickiewicza (ulica Teatralna).

— **Kupcy w sprawie odpoczynku niedzielnego.** Zgromadzenie kupców powzięło w d. 30 zm. następującą uchwałę: Zebrani masowo dzisiaj za inicjatywą Lwowskiego Stowarzyszenia kupców w sali tow. „Jad Charuzim” kupcy wszelkich gałęzi, protestują jednogłośnie i stanowczo przeciw uchwale magistratu, która modyfikuje odpoczynek niedzielny w ten sposób, że praca u kupców artykułami spożywczymi kończyć się ma zamiast o g. 11, o g. 10 przedpoł. i stawiają następującą rezolucję: 1) Zebrani zastrzegają się przeciw uchwale magistratu i głosom w prasie, jakoby zmiana ta nastąpiła na żądanie ogółu kupców. 2) Zebrani domagają się zatrzymania dotychczasowej normy odpoczynku niedzielnego we wszystkich handlach t. j. od g. 8 do g. 11 trwać ma praca. 3) Zebrani żądają, ażeby wydana przez magistrat uchwała, odnosząca się do kupców artykułami spożywczymi, została cofnięta, zaś akcyę zaradczą i wykonawczą w tym kierunku porucza się wybranej na ten cel przez obecne zgromadzenie komisji z 3 członków, której zadaniem będzie poczynić odpowiednie kroki w magistracie. Gdyby magistrat odnosił się do naszej rezolucji i żądań w niej postawionych odpornie, natenczas ta sama komisja interweniować ma u miarodajnych wyższych instancji.

— **Subwencya dla związku straży pożarnych.** W dniach od 20 do 22 lipca b. r. odbędzie się we Lwowie krajowy zjazd straży ogniowych ochotniczych galicyjskich, w którym wezmą udział delegaci wszystkich miejscowości, w których straż istnieją w liczbie około 150. Naczelnictwo związku wniosło do reprezentacji miasta z tego tytułu podanie o urządzenie dla tych delegatów przyjęcia lub udzielenia na ten cel subwencji w kwocie znacniejszej. Sekcja finansowa postanowiła w załatwieniu tej sprawy udzielić związkowi 4000 kor. w kwocie 600 koron.

— **Rekord tramwajowy.** W dniu 29 czerwca b. r. w czasie zlotu Sokołów przewiózł tramwaj miejski 53960 osób, w dniu 30 czerwca b. r. (niedziela) 61477 osób. Jest to najwyższa dotychczas osiągnięta cyfra osób przewiezionych przez kolej elektryczną miejską w ciągu jednego dnia; przedtem cyfrą najwyższą była liczba 38006 osób, którą przewiózł tramwaj w dniu 29 lipca roku 1906 w czasie pobytu słynnego towarzysza Buffalo Bill Wild West we Lwowie. Odpowiednio do tych cyfr przewiezionych osób także dochód z tramwaju był w tych dniach wyższy niż najwyższy dochód dzienny w dniach triumfu Buffalo Billa — wynosił bowiem 6443 kor. i 6237 kor. — w roku zaś 1906 maximum było 4531 koron.

— **Konsulat niderlandzki we Lwowie.** Miastu naszemu przybywa nowy — szósty z rzędu — konsulat, mianowicie konsulat królewsko-niderlandzki. Konsulem niderlandzkim honorowym mianowany został dr. Kazimierz Witkowski, adwokat krajowy, zamieszkały pod l. 21 ul. Trzeciego Maja, a cesarz nominację tę zatwierdził i udzielił mu exequatur.

Dotąd było we Lwowie pięć konsulatów: rosyjski, niemiecki, francuski angielski i włoski, obecnie przybywa szósty, który w bieżącym miesiącu rozpoczyna swoją działalność.

O tej nominacyi zostały zawiadomione wszystkie władze polityczne w kraju z poleceniem, aby nowemu konsulowi w jego czynnościach urzędowych nie czyniły przeszkód.

— **Komisaryaty w domach gminnych.** Komisaryat III. dzielnicy, znajdujący się obecnie przy ulicy Objazd będzie miał od 1 września br. umieszczenie o wiele lepsze. Na ten cel uchwalił magistrat wynająć odpowiedni lokal w domu pod l. 4 ul. Balonowa. Czyszn za lokal dla urzędu, mieszkanie kierownika i szopę na skład wynosi 3.000 kor. rocznie.

Przy tej sposobności postanowiono zrealizować na tej dzielnicy poruszoną już dawno myśl umieszczenia urzędów gminnych we własnych domach.

A. Gudiensa następcy
Mieszkowski & Sołtys

zephyry, batysty, perkale kolorowe, płótna, chiffony, bieleżne stołową, oraz kompletne wyprawy ślubne.

Gmina posiada przy Zbiegu ulic Zamarstynowskiej i Białej dom jednopiętrowy, który był dotąd zajmowany przez wojsko. Mieszkańcy gospodarowali w tym domu tak gruntownie, że nawet podłogi powydzielali i palił je w piecach.

Naprawiać w starej ruderze niema co i nie warto, więc magistrat uchwalił rozebrać ją i na jej miejscu wystawić okazały dom na pomieszczenie komisaryatu kierownika tegoż, lekarza okręgowego, ekspozytury policyjnej i t. p. Budowa ma być w dwóch latach ukończona; będzie to po dzielnicy Łyczakowskiej drugi okręg, który ma zapewnione pomieszczenie dla komisaryatu w domu miejskim i w punkcie bardzo stosownym.

Reprezentacja miejska aprobowata ten projekt, więc urząd budowniczy przystąpi wkrótce do wygotowania planów budowy.

Wczorajsze zawody w piłce nożnej na boisku T. Z. R. między „Pogonią” i „Czarnymi”, zakończyły się rezultatem 5 : 2 na korzyść pierwszej. „Czarni” nie mogli wczoraj postawić tak doborowej drużyny jak przeciw „Cracovii”, i to głównie w ataku byli słabi, gdzie aż trzech grało z rezerwy. Pomimo to jednak w pierwszej połowie mieli przewagę i zdobyli dwie bramki.

W drugiej połowie „Pogoń” zaczęła grać lepiej, prac „Czarnych” do ich bramki i osiągając w końcu 5 goalów. Znakomicie się spisywała, doskonale zgrana prawa strona ataku. Wogóle ma „Pogoń” fizycznie silniejszych od swoich przeciwników graczy, co też w danym razie umie zawsze doskonale wykorzystać.

Dzisiaj grają „Pogoń III” i „Junior”. Początek o godzinie 5.

Sędziwy wiek. W domu ubogich chrześcian przy ul. Kopernika, zmarła Justyna Borkowska, wdowa po murarzu, w 104 r. życia. Nieboszczka pozostawała w zakładzie 25 lat i prawie że do ostatniej chwili cieszyła się zupełną przytomnością umysłu i rzeźkością fizyczną. W ostatnich dopiero miesiącach nie opuszczała łóżka.

Porządki miejskie. Magistrat urządził sobie na ul. Cichej, a więc w śródmieściu, stację przeladowywania śmieci, a brud stąd powstający, spłukują funkcjonariusze magistratu wodą z hydrantów. Niekiedy woda ta, nie mająca doatętego odpływu, a puszczana przez dłuższy czas, zalewa całą ulicę tak, że przejść nie można, kaczki z przyległych podwórz są wielce zadowolone. Ciekawa rzecz zatem dlaczego magistrat przestrzega publiczność, aby nie używała zbyt wiele wody, bo jej może zabraknąć, jeżeli nie brak jej na rozbicie stawów w śródmieściu.

Trzeba zauważyć, że ulicą Cichą wiedzie pasaż na ulicę Ossolińskich, a przechodzi nim, skracając sobie drogę, wiele publiczności, przeważnie zaś dzieci spieszące do szkoły, w domu ks. Sapięhy znajduje się część dyrekcji poczty i ambulatoryum dentystyczne uniwersytetu lwowskiego, możeby zatem magistrat zechciał przenieść tę stację śmieci w inne miejsce.

Mieszkańcy ul. Miłkowskiego, radziby byli wynaleźć jakiś środek na zwrócenie uwagi władz odnosnych na porządki, na tej ulicy panujące — zwykłe bowiem podania do komisaryatu, nie odnoszą skutku. Tymczasem do stałe tam konserwowanych stert śmieci, przybył przed paru dniami zdechły pies i w miarę sil przyczynia się do urozmaicenia składu atmosfery, usunięcie zaś tych cielesnych szczątków natrafia na jakieś nieprzewidywane przeszkody.

Króliki we Lwowie. Zamiłowanie do mięsa króliczego zaczyna wzrastać w naszym mieście, czego dowodem powolny ale ciągły rozwój założonej królikarni za rogatką stryjską. Warunkiem niezbędnym wzrostu konsumpcji tego mięsa jest jego taniość, atoli cena tego artykułu nie może zejść poniżej pewnej granicy z powodu opłat konsumpcyjnych, rzeźnianych itp.

Obecnie właściciele owej królikarni wniosli do magistratu prośbę o zwolnienie ich od przymusu rzeźnianego, t. j. od obowiązku bicia królików w rzeźni miejskiej, tudzież składania połączonych z tem licznych opłat. Magistrat na wczorajszym posiedzeniu zajmował się tą sprawą i — jakkolwiek stanowczej uchwały co do zwolnienia nie powziął — oświadczył się za jak najdalej idącymi ułatwieniami celem poparcia produkcji królików i rozwoju konsumpcji ich mięsa w naszym mieście.

Choroby zakaźne. W ubiegłym miesiącu uległo chorobom zakaźnym: dyfteryi 7 osób, z tego 2 obce, 1 zmarła, kokluszowi 6 osób, z tego 1 zmarła, płonicy 20 osób, z tego 1 obca, odrze 7, z tego 1 obca, duru brzusznego 14, gorączce połogowej 2, z tego 1 obca, 1 zmarła, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych 3 osoby, z tego zmarły 2.

Fizyk przeprowadził w czerwcu desinfekcję: po dyfteryi izb mieszkalnych 7, 8 razy rzeczy w aparacie parowym, po płonicy izb 12, rzeczy w aparacie par. 3, w szafie formalinowej 2 razy, po odrze izb 9, po durze brzusznym izb 7, wychodków 8, rzeczy w aparacie 7 razy i 1 studnię, po epidem. zapaleniu opon mózgowo-rdzeniowych izb 4, rzeczy w aparacie 4 razy, po gruźlicy izb mieszkalnych 34, rzeczy w aparacie 36, w szafie formalinowej 2 razy. Włosień odkażono 2 razy (10 worków). Na życzenie stron przeprowadzono desinfekcję: po róży 1 izbę mieszkalną, rzeczy w aparacie 2 razy, po raku rzeczy w aparacie parowym 1 raz.

Sprostowanie. Na podstawie §. 19 ust. pras. upraszam o umieszczenie sprostowania, dotyczącego sprawy ogłoszonej w „Słowie Polskim” z dnia 6 czerwca 1907 Nr. 257 p. t. „Wzorowe biuro posługaczy publicznych”.

Nieprawdą jest, aby p. L. M., a właściwie p. Lu-

dwik Michałowski, zgodził się na przeprowadzenie mebli za 48 kor. Nieprawdą jest, aby p. M. po przeprowadzeniu przyszedł zaraz zapłacić do biura. Nieprawdą jest, aby podpisany schował banknot i oświadczył, że reszty nie wyda. Nieprawdą jest, aby podpisany powiedział do p. M. słowa: „Jeżeli pan jako urzędnik śmiesz w biurze i bierzesz za darmo pieniądze, to nam robotnikom za pracę wolno wziąć ile nam się chce”. Nieprawdą jest, aby podpisany powiedział do agenta słowa: „Pan wzięłeś łapówkę i dlatego trzymasz jego stronę”.

Natomiast prawdą jest, że p. M. zgodził się przewozić meble dnia 3 czerwca i umówił się z podpisany płacić 20 kor. od wozu otwartego, zaś 28 kor. od wozu patentowego jednego.

Ponieważ był jeden wóz patentowy, a jeden i pół wozu otwartego, należało się za całe przeprowadzenie 58 kor., gdy p. M. przy zamówieniu złożył 10 kor. zadatku, należała się jeszcze dopłata 48 kor. Nadto z powodu nie ukończonego jeszcze mieszkania zezwolił podpisać, że meble p. M. pozostały w wozie patentowym przez 6 godzin, nic za ten czas temuż nie licząc.

Prawdą jest, że p. M. zaraz zapłacił nie przyszedł, dopiero na drugi dzień nad wieczorem. Prawdą jest, że podpisany, gdy p. M. oświadczył, że za pół wozu płacić nie będzie 10 kor., wydał p. M. reszty 2 kor., których tenże nie przyjął i takowe pocztą odesłane zostały. Prawdą jest, że podpisany powiedział słowa: robotnik ma prawo żądać za swą pracę tyle, za ile ta ugodzona została. Prawdą jest, że wezwany przez p. M. agent pol. sprawę dokładnie i sumiennie zbadał i oświadczył p. M., że sprawa ta nie nadaje się do policyi i jeżeli p. M. czuje się być pokrzywdzonym udał się na drogę sądową. Nieprawdą jest, aby podpisany w sprawie tej był w dyrekcyi policyi przesłuchiwany. — Ludomir Pawlikowicz.

Popsuta wycieczka. Jakies grono obywatelskie złożone z dwu mężczyzn i jednej damy rozłożyło się na trawniku na górze Wóleckiej i spożywało podwieczorek przy dźwiękach harmonii ręcznej. Nagle ujrzeli obywatele zbliżający się patrol policyjny, co tak dalece zepsuło wesoły nastrój towarzystwa, iż zerwało się i co rychłej uciekło w stronę miasta. Dama spieszyła się tak bardzo iż zostawiła na trawniku żakiet ciemny, który patrol złożył w depozyt rzeczy znalezionych. Wątpić jednak należy czy właścicielka zdecyduje się poń zgłosić.

Zapodział się. Sylwester Szkarpyta syn woźnego bankowego, liczący 14 lat, blondyn o niebieskich oczach, ubrany w brązowe spodnie, kurtkę popielatą w paski i zielonkowaty kapelusz, wyszedł z domu przed trzema dniami i zginął bez śladu.

Srebro stołowe mianowicie, 2 noże i łyżeczka z napisem „Hotel Bristol”, 2 widelce z napisem „Hotel George’a”, łyżeczkę z napisem F. Turlinski i herbem, widelec bez znaków, nóż z literami F. T. i dwie łyżeczki, znalazła i zakwestyonowała policyja w mieszkaniu czystościelki okien Michała Gródeckiego.

Kradzież z torebki. Pani Rózi Katzowej otworzył wczoraj jakiś złodziej w ulicy Karola Ludwika niesioną w ręku torebkę i skradł z niej pularę zawierającą 100 koron.

Dwukrotnie alarmowano wczoraj straż pożarną do ognia kominowego pod l. 26 przy ul. Batorego. Wezwany o pół do 7 tren pożarowy ugasił ogień i odjechał na strażnicę, a już o godzinie 8 wybuchł ogień ponownie i musiano wzywać straż poraz drugi.

Znaleziono. W ulicy św. Zofii znaleziono poduszkę z siedzenia powozowego. — W ulicy Czarnieckiego pułeczki plecione na kwiaty wyrobu szkoły koszykarskiej w Niżniowie i worek pierza. Przedmioty te opatrzone w kartki kolejowe, musiał ktoś zgubić z wozu.

Zgubiono. P. Regina Neuwelt zgubiła w ogrodzie Pojezuickim torebkę wartości 20 koron.

Kronika policyjna. Za przeszkadzanie w pełnieniu czynności służbowych policyjantowi, pociągnięto do odpowiedzialności woźnego pocztowego Franciszka Wozickiego. — Przyjęta do służby przez pp. I. H. służącą Emilia Maliczek, zbiegła zaraz na drugi dzień pod pozorem iż idzie po swe rzeczy, na pożegnanie zaś zabrała swej służbodawczyni parę bucików i rozmaite drobiazgi. — Panu Antoniemu Tomasiakowi skradziono w wozie kolei elektrycznej srebrny zegarek „Omega” z monogramem A. T. i krótkim emaliowanym łańcuszkiem.

Kroniczka krakowska. W stacyi doświadczalnej gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych, przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie odbył się między 1 maja a 15 czerwca kurs dla praktycznych gorzelników. W kursie tym brało udział 18 uczestników. Z nich 12 otrzymało świadectwa egzaminacyjne, a 6 świadectwa frekwencyjne.

Z prawdziwym zadowoleniem należy zaznaczyć, że instytucja ta rozwija się bardzo korzystnie. Również z zadowoleniem podnieść należy, że wszyscy uczestnicy kursu dolażyli wszelkich starań, aby z kursu tego jak najwięcej skorzystali.

Spodziewać się więc należy na przyszłość coraz lepszego zrozumienia jej celów, tak ważnych dla naszego przemysłu.

Stryj. (Kor. wł.) Noc wenecką urządził Tow. Sokół w sobotę d. 6 b. m. na własnym boisku. Dziarscy stryjscy sokoli, którzy w liczbie 70 stawili się na lwowskim Złocie, urządzają uroczystość pozłotową we własnym gnieździe z wielkim nakładem trudu i kosztów. Wspomnę tylko, że boisko oświetlone będzie lampkami

elektrycznymi „al giorno”. W skład programu wcielili krakowiak odtąńczony w 12 par w kostymach.

Rozszerzenie szpitala stryjskiego jest faktem dokonany, dzięki prometejskiemu doprowdy zapalowi i pracy prymariusza szpitala dra Sołtysika, który kołatał tak długo do wszystkich biur Wydziału krajowego, aż uzyskał potrzebne fundusze do wyposażenia stryjskiego szpitala w europejskie urządzenia.

A więc urządzono dwie sale operacyjne, wybudowano mieszkanie osobne dla Sióstr miłosierdzia i budynek osobny dla kuchni. Postawiono nareszcie pawilon izolowany dla chorób zakaźnych i sprawiono wóz do przewozu przedmiotów poddanych desinfekcyi. Słowem działalność humanitarna i obywatelska dra Sołtysika na największe uznanie zasługuje. Wspomnę, iż z powodu choroby sekundaryusza, dr. Sołtysik pełni ciężką służbę z dwoma tylko pomocnikami siłami w stryjskim szpitalu i czeka na zlitowanie się naszych władz autonomicznych.

Tarnopol. Bursa nauczycielska. Wydział Bursy nauczycielskiej w Tarnopolu przyjmie 60 wychowanków na rok szkolny 1907/8 pod następującymi warunkami:

Synowie nauczycieli będą przyjęci za opłatą 22 k., a inni 30 k. miesięcznie. Ojcowie, względnie opiekunowie, mają złożyć deklarację w ręce prefekta przy wprowadzeniu wychowanków do bursy, iż zobowiązują się uiszczać z góry, najpóźniej do 5 każdego miesiąca opłatę miesięczną.

Termin wnoszenia podań do sierpnia 1907 r., a nadsyłać je należy na ręce prefekta bursy p. Romana Koestlicha, profesora gimnazjum w Tarnopolu. Do podania należy dołączyć świadectwo szkolne i markę listową za 10 h. na odpowiedź. Ojcowie, względnie opiekunowie, mają uiszczać statutową wkłaskę roczną 2 k., oraz wpisowe 2 k., z góry. Ubranie, bieliznę i pościel winien mieć wychowanek z sobą, a łóżko dostanie w bursie.

Zamach na Wittego. W lesie pod Petersburgiem znaleziono w tych dniach zwłoki zabitego robotnika Kazancewa, jednego z najenergiczniejszych organizatorów czarnych secin. W ostatnich dniach swego życia organizował on zamach na życie Wittego. Chciano hrabiego zabić bombami, rzuconymi z hotelu północnego wprost jego mieszkania, w chwili, gdy Witte miał jechać do Rady państwa. Kazancew w nocy w lesie miał dać bomby zamówionym przez siebie niewtajemniczonym robotnikom. Robotnicy ci jednak dowiedziawszy się o co chodzi, zamordowali Kazancewa.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim kolegom, przyjaciółom, znajomym jakoteż Wmu ks. Wanatowiczowi, którzy dnia 26 czerwca br. raczyli wziąć udział w pogrzebie nieodżałowanej pamięci naszego syna Włodzimierza, jakoteż za nadesłane nam wyrazy współczucia, nie mogąc inaczej, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać”.

Skole, 27 czerwca 1907.

7626

Władysław i Karolina Grzywaccy.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Rada państwa.

Przemówienie posła R. Battaglii.

Wiedeń. (TBK.) Posel Battaglia, zabrawszy głos zaznacza, że dyskusja nad wyborami galicyjskimi jest prawem zwyczajowem każdego okresu prawodawczego i należy formalnie do żelaznego kapitału Izby poselskiej. (Protesty).

Jak nieuzasadnione są podniesione zarzuty, wykazały wywody p. ministra spraw wewnętrznych, które mogą wiarę Izby w wypowiedziane onegdaj twierdzenia osłabić (protesty). Wśród ogólnej wrzawy i przerywań ze strony socjalnych demokratów i gromkich oklasków ze strony Koła polskiego, zajmuje się mowca metodą walki, stosowaną przez socjalistów i twierdzi, że stronnictwo to tylko do tego zmierza, aby umocnić swoje panowanie i w tym celu podjudza ludność robotniczą przeciw klasom posiadającym i wszelkiej władzy, aby tem łatwiej potem doprowadzić do przewrotu społecznego. Wszystkich, którzy nie są socjalistami, stara się ta partya zastraszyć i obrzuca się ich obelgami. Cała taktyka socjalnej demokracji da się zebrać w słowach: „władza za każdą cenę”. (Żywe oklaski u Polaków, protesty socjalistów).

Mowca omawia wypadki w Przemyslu i twierdzi, że one były następstwem wygłoszonej przez dr. Liebermanna po wyborach mowy (żywe protesty). Do środków walki socjalistów należy rozbijanie zgromadzeń partii przeciwnej, pogroźki, oczernianie mowców, zastraszanie, popełnianie gwałtów, przekraczanie mów i faktów i kupowanie głosów (sprzeciwy). Każdy kto w publicznym życiu bierze udział, lub reprezentuje część władzy państwowej a nie przyznaje się do socjalnej demokracji, poprostu bywa przedstawiany jako zbrodniarz. Nie trzeba być jednej wiary politycznej z namiestnikiem, ale kto zna stosunki naszego kraju, ten przyzna, że namiestnik

który faktycznie bardzo się troszczy o administrację, przecież nie zasługuje, aby go tu w ten sposób traktowano (Burzliwe oklaski u Polaków).

Mówca na poparcie swego twierdzenia przedstawia znaczną liczbę przykładów i wyroków sądowych. Między innymi powiada, że jest publiczną tajemnicą, że niezawisły socjalista Breiter mandat swój kupił.

P. Breiter protestuje. — Wrzawa. Między p. Breitrem a p. Potoczkiem przychodzi do żywej wymiany słów.

P. Breiter domaga się, aby p. Battaglia na potwierdzenie przytoczył dowody. — Wrzawa trwa dalej.

P. Battaglia. Z tego co powiedziałem, dochodzę do wniosku, że metoda walki socjalistów jest w wysokim stopniu reakcyjna (sprzeciwiania się) i że chcą oni zaprowadzić stosunki, jakie panowały tysiące lat temu. (Żywe sprzeciwiania się). Stronnictwa mieszczańskie i rząd muszą pozostać na drodze legalnej, ale w żadnym razie nie mogą dopuścić do podobnych czynów, które podkopują podstawę porządku państwowego. (Sprzeciwiania się ze strony socjalistów. Oklaski wśród Polaków). Także i polscy demokraci pragną zdemokratyzowania administracji publicznej, ale na drodze legalnej. Natomiast socjaliści agituja podkopać powagę władzy i rządu. Destrukcyjna rola tego stronnictwa musi być w tej Izbie skasowana. (Żywe, długotrwałe sprzeciwiania się). Poparcie władzy i stronnictw burżuazyjnych w Galicyi musi Izba uważać nie tylko za sprawę Galicyi, lecz także za sprawę całej Austrii. Kto jest za utrzymaniem władzy i przeciw zdżiczeniu życia publicznego, musi głosować przeciw nagłości.

(Burzliwe sprzeciwianie się i wrzawa wśród socjalnych demokratów).

Między p. Moysą a socjalistami przychodzi do burzliwej wymiany, tak że następny mówca przez pewien czas nie może przyjść do głosu.

Niefortunny debiut.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wszystkie dzisiejsze poranne dzienniki poświęcają artykuły lub obszernie komentarze wczorajszemu zaburzeniu obrad parlamentu, zainscenizowanemu przez Rusinów. Niemal wszystkie pisma potępiają bardzo ostro zaburzenie godności i spokoju obrad parlamentarnych, a nawet socjalistyczna „Arbeiter Ztg.” jest niezadowolona z tej, jak ją nazywa, demonstracji, i pisze, że wiele dałoby się powiedzieć na temat, czy demonstracja ta była odpowiednia i na czasie.

Najostrzej potępia postępowanie Rusinów półoficyalny „Fremdenblatt”, podkreślając w namiętnych wyrazach anarchizującą taktykę Rusinów i zwraca uwagę, że tego rodzaju taktyka nie może doprowadzić do żadnych rezultatów.

Jedynie „Neue fr. Presse” tłumaczy postępowanie Rusinów. Wypluwa to ztąd, iż dziennik ten jest w opozycji względem Izby poselskiej, z powodu obrania na prezesa Izby głowy stronnictwa chrześcijańsko-soc., dr. Weisskirchnera; wszystko więc, co się przyczynia do zdeorganizowania Izby, „N. fr. Presse” uważa za cios, wymierzony przeciwko stronnictwu chrześcijańsko-soc., i dla tego też dezorganizująca taktyka Rusinów znajduje uznanie tego dziennika.

Wiedeń. (Tel. wł.). Karczemne sceny, wyprawiane wczoraj podczas posiedzenia Izby poselskiej przez Rusinów stanowią w dalszym ciągu przedmiot rozmów i roztrząsań w kuloarach Izby. Większość stronnictw potępia w stanowczy sposób wczorajsze wystąpienie Rusinów. Opowiadają również, że ministrowie dlatego opuścili salę, ponieważ polscy członkowie gabinetu zwrócili uwagę prezesa ministrów na to, jaka nienawidź tkwi w obu śpiewanych przez Rusinów pieśniach.

O język w parlamencie.

Praga. (Tel. wł.). Według doniesienia dzienników czeskich w łonie socjalnych demokratów panują różnice zdań w sprawie żądania Czechów co do protokolowania mów wygłoszonych w języku czeskim. Część socjalistów jest za tym wnioskiem, druga zaś część jest za tem, aby jedynie wnioski stawiane w językach niemieckich były drukowane w protokole.

Koło Polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś rano frakcja dem. nar. w Kole Polskiem odbyła posiedzenie na którem uchwalila następujący wniosek do przedłożenia Kołu Polskiemu:

„Koło Polskie oświadcza się przeciw nagłości wniosku soc. demokratów o zaprowadzenie powszechnego głosowania do Sejmów krajowych a to ze względu na autonomiczne prawa Sejmów”.

Jednakże Koło polskie zastrzega się stanowczo przeciw stanowisku jakie zajął rząd, który w oświadczeniu swoim wystąpił z góry przeciw możności uchwaleniu reformy sejmowej, opartej na powszechnem, równem prawie głosowania. Koło polskie zażąda sankcyi dla ewentualnej reformy wyborczej sejmowej, znoszącej system kuryalny. Nadto Koło polskie uchwali rezolucję wzywającą rząd centralny, aby nie czynił trudności w sankcjonowaniu demokratycznej reformy wyborczej”.

O godz. 10 rano zebrało się dziś Koło Polskie na posiedzenie, celem naradzenia się, jakie zająć stanowisko w sprawie wniosku nagłego soc. demokratów o reformie sejmowej. Dyskusję uznano za poufną, a posiedzenie trwało przeszło półtorej godziny. Słychać, że

wniosek frakcyi demokratyczno - narodowej pozostał w mniejszości.

Wiedeń. (TBK.). Naznaczona na dziś o godzinie 10 rano konferencya przewodniczących klubów nie odbędzie się.

Wiedeń. (TBK.). Komisya kontroli długów państwowych ukonstytuowała się, wybierając prezydentem bar. Cziedika, a wiceprezydentem dra Fuchsa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Podczas wczorajszego posiedzenia Izby posłów odbyła się dłuższa konferencya przewodców stronnictw niemieckich z prezesem ministrów. Jak słychać konferencya ta dotyczyła rzeczy bardzo ważnych.

Dziś rano zebrało się prezydium związku niemieckiego na konferencyę, na której omawiano kwestyę języka obrad parlamentarnych, tudzież kwestyę przewidywanego budżetowego, tudzież cały szereg ważniejszych spraw politycznych.

Wiedeń. (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów przed przystąpieniem do głosowania p. Stapiński w faktycznem sprostowaniu oświadczył imieniem polskiej partyi ludowej, że głosować ona będzie za nagłością wniosków w sprawie wyborów w Galicyi.

W głosowaniu nagłość pierwszego wniosku odrzucono 249 głosami przeciw 138. Przy dalszych głosowaniach liczby głosów niestwierdzono.

Wiedeń. (Tel. wł.). Poseł Stapiński na wczorajszym posiedzeniu zabrawszy głos do sprostowania faktycznego, oświadczył:

„Bar. Battaglia mowę swą zakończył apelem: „Kto jest za utrzymaniem powagi partyi burżuazyjnych i rządu, kto jest przeciw zdżiczeniu politycznego życia publicznego, ten głosować będzie przeciw nagłości wniosku”.

Wobec tego muszę sprostować, że my właśnie dlatego, iż pragniemy aby prawo i ustawa wszędzie były w mocy, ponieważ jesteśmy przekonani, że wszystkie stronnictwa burżuazyjne zgina, jeżeli nie zechcą swego życia publicznego w tym kierunku rozwinąć, głosować będziemy za nagłością wniosku.

Wiedeń. (TBK.). Na dzisiejszym posiedzeniu, prezydent oznajmił, że pos. Wolf zmienił swoje wnioski nagle na zwykłe.

Min. rolnictwa odpowiedział na interpelacyę w sprawie drożyzny mięsa, poczem Izba przystąpiła do rozprawy nad wnioskiem nagłym Eiderscha i tow. w sprawie powszechnego głosowania do sejmów.

Zabrał głos czeski socjalista Nemec.

Rocznica urodzin Garibaldiiego.

Rzym. (TBK.). Dzień wczorajszy obchodzono w całym Włoszech jako święto narodowe z powodu setnej rocznicy urodzin Garibaldiiego. W Rzymie domy poprzestrajano flagami. Przedpołudniem komitet parlamentarny odbył pamiątkową uroczystość na Kapitolu, na którą przybył król oraz ministrowie, senatorowie i liczni deputowani.

Izba deputowanych na wniosek prezydenta ministrów na znak wdzięczności dla Garibaldiiego uchwaliła projekt ustawy na rzecz weteranów wojskowych walk narodowych. Zaraz po głosowaniu na wniosek prezydenta na znak hołdu dla Garibaldiiego posiedzenie zamknięto.

Konflikt chorwacki.

Zagrzeb. (TBK.). Wczoraj ponowiły się demonstracye młodzieży uniwersyteckiej przeciw banowi Radodczayowi. Wybito przytem około 300 szyb.

Kronika anarchii.

Ryga. (Tel. wł.). Sąd wojenny skazał tu na śmierć przez rozstrzelanie 8 chłopów za organizowanie zbrojnych napadów bandyckich. Podczas śledztwa przedwstępne oskarżeni przyznali się do winy, lecz na rozprawie cofnęli zeznania i zaprzeczyli wszystkiemu. Są to wyłącznie młodzi ludzie, najstarszy z nich liczy 22 lata.

Moskwa. (Tel. wł.). Policya wykryła tu tajną drukarnię socjalno-demokratyczną; drukowano tam pismo p. t. „Borba”, oraz odezwy do włościan z powodu rozwiązania Dumy. W drukarni aresztowano 3 kobiety i jednego mężczyznę, wszyscy aresztowani wzbraniają się podać swe nazwiska.

Petersburg. (Tel. wł.). Rząd zaniepokojony jest ustawicznem mnożeniem się liczby zbrojnych napadów i aktów terrorystycznych. Z wielu miejscowości donoszą o ograbieniu poczt, w Czelabińsku tłum napadł na więzienie, rozbroił warty i uwolnił więźniów politycznych.

Również z gub. mińskiej donoszą o wzmagającym się duchu bandyckim i terrorystycznym.

Petersburg. (TBK.). Związek właścicieli fabryk uchwalił na wypadek gwałtownego postępowania przeciw któremuś z zarządzeń fabrycznych odnośną fabrykę zamknąć, robotników oddać, wypłacić ich tylko za czas, przez który pracowali i aż do wysłędzenia winnych nie przyjmować wydalonych robotników do innych fabryk.

Zamach na cara?

Paryż. (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu w tutejszych kołach finansowych krążyła pogłoska, iż w Petersburgu dokonano zamachu na cara. Wicczorem jednak przyszły wiadomości, zaprzeczające tej pogłosce.

dostarczyła Szpitalowi dla dzieci im. św. Zofii we Lwowie maczkę swojego wyrobu dla przedsięwzięcia odpowiednich doświadczeń. — Maczkę tę, o chemicznym składzie maczek, zawierających mleko, podawałem dzieciom, przebywającym w szpitalu św. Zofii i przekonałem się, że maczką wyrobu fabryki p. Gurgula, chętnie spożywaną przez dzieci, uzyskać można zupełnie te same wyniki, jak innymi tego rodzaju przetworami, dlatego też polecam maczkę tę jako wyrób krajowy w tych przypadkach, w których wskazanym jest podawanie maczek tego rodzaju. Lwów 15 kwietnia 1907.

LITERATURA I SZTUKA

Piśmiennictwo.

* Spuścizna po Hartmannie. „Preussische Jahrbücher” ogłosiły pozostałe po filozofie Hartmannie zapiski. Pochodzą one z r. 1894. Jest to rzut oka z wyżyny, na której Hartmann stanął, na zawód autorski, którego H. doświadczał przez lat 25.

„Krzyżowały się we mnie — pisze Hartmann — zawsze dwa kierunki: najpierw dążenia filozoficzne do samotnego monologicznego myślenia i badania, które znajdowało zaspokojenie dopiero w piśmiennem ustaleniu wyników i na tej drodze dochodziło do stałości i jasności; powtórę zaś pragnienie uczynienia czegoś dla mojego narodu i ludzkości, pragnienie działania i tworzenia. Jak mi obca była wszelka niecierpliwość, wszelki pośpiech, który doczekać się nie może, ażeby to, co napisałem, było wydrukowane, tak też obca mi była wszelka żyłka propagandystyczna. Rzadko miewałem przyjaciół, z którymi mógłbym rozprawiać o wstrząsających mną zagadnieniach filozoficznych; a zresztą nie szukałem ich... Oddawna doszedłem do przekonania, że przy osobistej działalności i propagandzie na polu filozoficzem, pomimo wydatku najlepszych swych sił, samych zwykłe doznajemy rozczarowań. Jak sam szukałem pouczeń zawsze tylko w książkach, a gardziłem słuchaniem wykładów po doświadczeniach, nabytych w uniwersytecie berlińskim, tak też miałem to przeświadczenie, że i dla innych droga właściwa leży w czytaniu dzieł przemyślanych dobrze, a nie na słuchaniu improwizacyi lub odczytywanych rękopisów, przynajmniej napewno nie w filozofii. Co najlepszego i najstarszego opracowanego miałem do powiedzenia, to złożyłem w dziełach moich.”

Mówi następnie Hartmann o nieoczekiwanem powodzeniu swojej „Filozofii nieświadomości”. Poczytności tej nie przypisuje zawartości filozoficznej swego dzieła, lecz sposobowi pisania, niektórym rozdziałom i ustępom, które nie zawsze dobrze zrozumiano, ponieważ nie ujmowano ich związku z całością. „Jednak to sensacyjne powodzenie — pisze Hartmann — budziło we mnie obawę, ponieważ przewidywałem, że wskutek tego powodzenia utrwali się w opinii publicznej fałszywa i jednostronna ocena moich dążeń!”

W zakończeniu zaś zapisków swoich pisze Hartmann: „We wspólności tego samego losu, w przeświadczeniu, że we wszystkich dążeniach ludzkich tkwi pocieszająca myśl, która w tych, co ją dobrze zrozumieć nie dopuszcza zniechęcenia i rozgoryczenia. Wiele zapełdów czyni się całkiem nadaremnie, a i w tych nielicznych, które osiągnęły powodzenie, stanowiło tylko ułamek tego, do czegośmy dążyli... Kto uważa działanie na podstawie swych darów za obowiązek moralny a te dary same za łaskę Opatrzności, ten i miarę i sposób korzystania z nich w całej pokorze pozostawi Opatrzności, która go wyposażała w te dary i przez to powierzyła mu pewne posłannictwo”.

Depesze handlowe z 5 bm.

Wiedeń, dnia 5 lipca. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.75, Renta majowa 97.60, Węgierska renta koronowa 93.—, Akcye kredytowe 651.25, Kredytowe węgierskie 749.—, Bank anglo-austriacki 302.—, Unionbank 538.—, Bankverein 534.—, Länderbank 432.50, Kolej państwowa 654.75, Lombardy 138.—, Elbethal. —.—, Fabryka broni —.—, Akcye tyt. —.—, Alpiny 587.50, Rima muranyi 538.—, Praskie Towarzystwo żelazne —.— (ex. kup., Losy turec. 185.—, Ruble 252.—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 96.30, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.25, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 97.20, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 96.75, 56 l. zast. Tow. k. z. 95.15, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.—, Akcye Banku hipot. —.—

Uspokojenie spokojne.

Berlin, dnia 5 lipca. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 204.—, Disconto Comandite 170.50.

Uspokojenie silne.

Dział ekonomiczny.

Niemy lokaut.

Pod tytułem powyższym organ rosyjskiego ministerstwa skarbu zamieszcza artykuł, omawiający doniosłą sprawę przesilenia w jednej z najpomysłniej się dotąd rozwijających gałęzi przemysłu polskiego — szewctwie. Artykuł ten, aczkolwiek wyraża pogląd zbyt jednostronny, przytaczamy poniżej w całości w tem przypuszczeniu, że wywoła on pożądaną dla wyjaśnienia sprawy sprawę odpowiedź strony.

Skutki najsilniejszego, najbezlitośniejszego niemego lokautu w Warszawie są niewątpliwe. Mamy na myśli najpotężniejszą dotąd gałąź fabrycznego przemysłu warszawskiego — obuwie.

Według statystyki, liczba szewców w Warszawie wynosi około 30 tysięcy; i oto armia robotnicza od pół roku już znajduje się pod nożem lokautu, który sama spowodowała. Wiadomo powszechnie, jaką nienaganą opinią cieszyło się obuwie warszawskie na wszystkich rynkach Rosyi europejskiej i azjatyckiej, a

Dr. Jan Raczynski
profesor chorób dzieci
w Uniwersytecie lwowskim
i Dyrektor szpitala dla dzieci
im. św. Zofii we Lwowie.
7638

Fabryka p. S. GURGULA
ek. d. dworu z Jarosławia

o dzięki temu, że przedsiębiorcy, dalecy od wszelkiej utymy, bez ustanku nadawali charakterowi i systemowi prowadzenia przedsiębiorstwa coraz to nowe rysy; śledzili bacznie za wzmagającym się wzrostem zapotrzebowania obuwia warszawskiego, chwytali każdy moment ekonomicznego nastroju w cesarstwie, przystosowując się do warunków, jakie w danej chwili panowały na rynkach zbytu.

Do wojny rosyjsko-japońskiej Warszawa rzuciła na rynki w cesarstwie obuwia za 30 milionów rb. rocznie. Pierwszorzędną rolę odgrywali tu podróżujący agenci, którzy rozpowszechnili putrafiłi towar swój jeszcze przed budową kolei syberyjskiej. W latach 1900 do 1905 fabryki obuwia w Warszawie wyrastały, jak grzyby po deszczu; firmy, zarówno większe, jak i drobne, kwitnęły i rozwijały się z dniem każdym, zasypując rynki w cesarstwie najróżnorodniejszym obuwem, od bardzo taniego do wykwintnego.

W ciągu ostatnich 20 lat wytworzył się w Warszawie nowy rodzaj fabrykacji obuwia, a mianowicie t. zw. robota śrubowa (podeszwy, przytwierdzone śrubkami). Warszawa rozwinęła silnie ten rodzaj wyrobów, które były bez konkurencji nie tylko w Rosji, ale i daleko poza granicami jej i wszelkie próby naśladownictwa, przedsięwzięte w Petersburgu, Moskwie, Wilnie, Odesie itd., nie udawały się zgoła. W Warszawie robota ta wychodziła idealnie czystą i lekką, co innym miastom się nie udawało. Obuwia takiego Warszawa dostarczała dwa miliony par rocznie.

Tak się przedstawiał stan rzeczy do roku 1905. Teraz nastał cały szereg strajków, które spowodowały zwykły ruch cen: warszawski przemysł szewski przeżył ciężkie miesiące bezrobocia, wahań i wstrząsów. Mimo to jednak pierwsze strajki nie wywarły wpływu na ogólny stan sprawy; przemysł szewski szedł ciągle w górę, jak długo strajki miały charakter ekonomiczny. Wkrótce jednak pokazało się, że strajki warszawskie mają swoje specyficzne zabarwienie, że odznaczają się tendencyjnością i różnią się najzupełniej od ruchu strajkowego w Cesarstwie. W Warszawie strajki trwały bez przerwy i trwały dotąd jeszcze. Skoro tylko uwzględnione zostały jedne żądania, wystawiano drugie i fabrykanci uwzględniali je znowu, podwyższając cenę obuwia o połowę tylko w stosunku do podwyżki udzielonej robotnikom. Obuwie warszawskie, które i tak nie było stosunkowo zbyt tanie, stało się niedostępne.

Fabrykanci nie zdołali jeszcze otrzymać od klientów swoich telegraficznego zawiadomienia, że zgadzają się na częściową podwyżkę cen, a robotnicy wystawili już nowe żądania i trzeba było przeprowadzać znowu korespondencję z odbiorcami. W końcu przebrała się jednak miara cierpliwości i odbiorcy rozglądali się zaczęli za nowymi źródłami.

W Warszawie robotnicy siliłi się jakby na to, nie żeby poprawić byt swój, lecz żeby zrujnować wytwórczość. Widząc, że podwyższenie zarobku nie dopięło celu, wymyślili nowy rodzaj strajku — „bojkot”. Domagać się zaczęli od każdego fabrykanta, który oddaje robotę do domów różnym majstrom, ażeby wszystkim robotnikom swoim, zarówno majstrom jak i czeladnikom, wyznaczył stałą pensję, co w Warszawie nieda się urzeczywistnić, większość bowiem fabryk nie rozporządza kapitałami, kombinacja taka jest wobec tego dla nich niemożliwa.

W rezultacie w ciągu roku 90 proc. firm zwinęło fabryki, a nowych kapitalistów niema. Dziś w Warszawie niema żadnej solidnej fabryki, z liczby zaś mechanicznych, których było 4, jedna dawno już zlikwidowała interesy swoje, pozostałe zaś trzy opłakany wiodą żywot.

Z chwili tej skorzystała Austria i Niemcy, które załazy Rosję towarami swoim. Odbiorca zdołał się już przyzwyczaić do nowego towaru, to też gdyby w Warszawie położenie przemysłu szewskiego nawet się poprawiło, o odzyskaniu utraconych rynków niema nawet co marzyć. Petersburg i Moskwa zrobiły znaczne postępy w kierunku czystości roboty, tak, że dziś wykonywują obuwie śrubowe nie gorsze od warszawskiego.

System bojkotowania firmy, która nie chce się zgodzić na otwarcie warsztatów, jest strasznym biczem dla szewców warszawskich, terror bowiem zmusza fabrykantów do porzucania przedsiębiorstwa, przez co Warszawa raz na zawsze wyparta zostanie ze wszystkich rynków zbytu i 30 tysięcy robotników pozostanie bez zajęcia. Szewcy warszawscy — kończy artykuł swój „Torg. Prom. Gaz.” — wywołali sami niemy lokaut, którego złamać żadna siła nie jest w stanie i, jeżeli dziś jeszcze nie zdają sobie sprawy z błędu swego, to przekonają się o tem bardzo prędko“.

☞ Karpacie Tow. naftowe. We środę odbyło się we Wiedniu walne zebranie Gal. Karpackiego Towarzystwa naftowego, pod przewodnictwem członka rady zarządzającej, p. S. Bergheima. Reprezentowane były 16.514 akcje, przedstawiające 825 głosów. Funkcję komisarza rządowego pełnił st. radca górniczy, p. J. Bocheński. Przed przejściem do porządku dziennego zawiadomił przewodniczący, że przedstawiony przez jednego z akcjonariuszy wniosek wypłacenia 5 proc. dywidendy, został przez niego cofnięty.

Sprawozdanie z działalności i rozwoju Towarzystwa przedstawił dyrektor Brunner. W referacie swoim, obejmując czas aż po koniec kwietnia br., zaznaczył, że rezultaty, jakie dają kopanie w okresie sprawozdawczym, nieodpowiedziały pokładom nadziejom. Jakkolwiek bowiem już w górnych pokładach szybów okazała się znaczna ilość ropy, co pozwala mieć nadzieję, że niższe horyzonty będą w ropę jeszcze bardziej obfite,

to przecież produkcja tegoroczna w porównaniu z zeszłoroczną nie o wiele się zwiększyła. Dała ona w okresie sprawozdawczym 785.551 cm., w roku poprzednim zaś 732.515 cetnarów metrycznych. Przeciętny dochód z ropy wykazuje i w tym roku straty, a to z powodu znacznego odpisywania „ex re” niedoboru zeszłorocznej. Natomiast rafinerie w Marympolu i w Preszburgu dały znaczne nawet nadwyżki dochodów, podobnie jak i warsztaty maszynowe.

Wspomina też sprawozdanie o rozwiązaniu kartelu oraz o zmianach kontraktów komisowych Petrolei z producentami ropy. Nie da się jednak dziś przewidzieć, o ile rozwiązanie kartelu naftowego wpłynie niekorzystnie na wyniki finansowe w roku bieżącym. Nie udało się stworzyć, mimo wszelkich usiłowań, nowej organizacji austro-węgierskich rafinerów nafty i stłumić powstałej między rafinerami walki konkurencyjnej. Wzmiankuje wreszcie sprawozdanie o założeniu austr. Tow. przemysłu naftowego, które objęło kopalnię w Sołotwinie. Z akcji nowego towarzystwa objęło Karpackie Tow. naftowe 65.000 kor.

W dyskusji nad sprawozdaniem poruszano rozmaite kwestye, dotyczące tak spraw Towarzystwa jak i ogólnego przemysłu naftowego, na co udzielali wyjaśnień dyr. Brunner i przewodniczący.

Mówili: konsul Weiss w sprawie ropy zapasowej, figurującej w bilansie sumą 2.111.452 kor., p. Wortmann w sprawie strat na ropie, spowodowanej zniżką ceny.

P. Mac Garvey jest za dalszym ograniczeniem produkcji, przynoszącej w ostatnich latach towarzystwu straty a rozszerzeniem pracy w innych kierunkach przemysłu naftowego, które, jak się okazało, dają znaczne korzyści.

Po dyskusji przyjęto sprawozdanie jednomyślnie. Dokonano następnie wyborów uzupełniających do Rady nadzorczej, do której weszli ponownie: pp. August Gorayski, William Mac Garvey i Bertold Schick i komisy rewizyjnej: pp. M. Aigner, Emil Löbl, Jan Fuchs i jako zastępca prof. dr. Husserl.

Na tem posiedzenie zamknięto.

☞ Podwyższenie cen węgla brunatnego. Z Pragi donoszą, że z dniem 1 września mają pójść w górę ceny czeskiego węgla kamiennego. Miały się już odbyć w tej kwestyi konferencje producentów, uchwały na razie jednak jeszcze nie powzięto.

☞ Konkurs. Wied. Związek wierzycieli ogłasza likwidację firmy Majera Grossa, handlarza skór w Tarnowie.

☞ Nowe stacje kolejowe. Na czas od 1 maja do 30 września każdego roku otwiera się przystanek Gatten Dorf, położony przy szlaku kol. Amstetten Pontafel, także dla ruchu przesyłek pospiesznych, a przystanek Annenheim na tymże samym szlaku kol. położony, także dla ruchu pakunkowego.

Dnia 16 czerwca br. otwarty został przystanek Cejkovice, położony na szlaku kolei Pilzno-Duchcow, między przystankiem Kuczice a stacją Zabobliki w km: 192³/₄ dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu pakunkowego.

Bilety jazdy wydaje się w przystanku, pakunki zaś opłaca się w pociągu.

☞ Nieurodzaj na Ukrainie. Całemu szeregowi powiatów w guberniach: wołyńskiej, kijowskiej, podolskiej i czernichowskiej zagraża w perspektywie nieurodzaj. Spowodowały go w jesieni susze i mnostwo szkodników, na wiosnę zaś znów posucha i wyjątkowe upały.

☞ Zbiór kukurudzy w Rumunii zapowiada się według relacji rumuńskiego ministerstwa rolnictwa znakomicie w całym kraju. Kukurudza, która przed miesiącem była jeszcze niepokaźna, wskutek pomyslnych opadów wyrósła na półtora metra. Jeżeli urodzaje w stosownym czasie dopiszą deszcze, będzie urodzaj kukurudzy w Rumunii nadzwyczajny pod względem ilościowym i jakościowym.

☞ Kasa Oszczędności miasta Tarnopola. Ruch wkładów w czerwcu 1907 r. Stan wkładów 4¹/₄ proc. z dniem 31 maja 1907 kor. 6.611.996¹¹/₁₁. W czerwcu 1907 włożono koron 289.016²⁹/₂₉. — Razem koron 6.901.012⁴⁰/₄₀. W czerwcu 1907 zwrócono k. 275.025¹⁵/₁₅. Stan z dniem 30 czerwca 1907 k. 6.625.987²⁵/₂₅.

Książeczek w obiegu 9201.

Podatek rentowy od wkładów Kasa opłaca z własnych funduszy.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 5 lipca b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów ioco Lwów

Waluta kolonowa.

Pszemica gotowa od 9:40 do 9:50. Zyto gotowe 8:30 do 8:50. Owies obrocny gotowy 8:75 do 9—, jęczmień pastewny od 9— do 9:50. Groch pastewny 11:50 do 12—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 50:50 do 51—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od ——. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 30:50 do 33—.

Na targu zbożowym usposobienie niezmiennione. Ceny spirytusu nominalne.

W naszej Administracji złożyli:

Na stałe popieranie nauki języka ojczystego w Zaborze Pruskim:

Urząd pocztowy z Kosmacza 1 kor. .

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

„TLEN” „TLEN”

MYDŁA Natluszczone

z zapachem: czeremchowym, rezedowym, fiołkowym, konwajowym i bez zapachu.

— — Jedyne na skórę delikatną — —

CENA 40 groszy.

Nagrodzone ZŁOTYM MEDALEM na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w KRAKOWIE i higienicznej w WIEDNIU.

Do nabycia w aptekach i większych drogeriach. 2538

Do P. T. Publiczności!

Spółka fakturowa

Stow. zarejestr. z ograniczoną por. ul. Jagiellońska 22. rozpoczęła czynności z d. 10 maja b. r. i udziela kredytu na rymesy, faktury, pretensye książkowe, zaliczki kolejowe itp. wynikające z obrotu handlowego.

Spółka fakturowa ma zadanie uroczamić części kapitału obrotowego, uwięzione w kredycie za towar.

Firma, jako członek Spółki, odstępuje (ceduje) te części kapitału uwięzione w kredycie za towar, Spółce fakturowej.

Spółka zawiadamia interesowanych z pośród szerszej P. T. Publiczności, że pretensya danej firmy została jej odstąpiona a zarazem dołącza czek pocztowej kasy oszczędności. Dyskretny stosunek jednak firmy do odbiorcy towaru nie na tem nie cierpi; warunki umowy zostają niezmiennione, kredyt ułatwiony, — powaga tak jednej jak i drugiej strony nienaruszona.

Spółka fakturowa jest tu pośrednikiem, stojącym na straży interesu członków i ułatwień dla ich odbiorców, to jest szerszej P. T. Publiczności.

Wszelkie dalsze wyjaśnienia pisemne lub ustne udzielamy P. T. interesowanym w godzinach urzędowych od 9 do 1 rano i od 3 do 5 pop. 6885

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO”

Berowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberji”	K. 1—
Couévan Piotr de „Na gałęzi”	K. 180
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża”	K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem” powieść	K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan”, powieść histor.	
3 tomy kor. 6—, w oprawie b. ładnej	K. 780
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809”, powieść hist.	
2 tomy kor. 4—, w ozdobnej oprawie	K. 460
Gruszecki. „Większością”, powieść współczesna	K. 2—
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł” 6 tomów	
K. 3—, w oprawie ozdobnej	K. 480
Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie”	K. 1—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt”, powieść historyczna	K. 3—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne”	K. 6—
„Opowieści japońskie”	K. —60
Rojan K. „Jutrzenka” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 360
Rojan K. „Muszka” powieść	K. 3—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 360
Rossowski Stanisław. „Psyche”, poezye	K. 3—
Rovetta G. „Lulu”, powieść z wioskiego	K. 120
Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka”	K. 2—
Wazow Jan. „Królowa Kazańska”, powieść	K. 180
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny”	K. —60
Zora. „Drogami życia”, powieść	K. 120

K. ROJANA

Jutrzenka

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach. 12128

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł.

wyuczyć się można w 12

lekcyach kroju francuskiego

pod gwarancją

W Szkole kroju

EUGENI WECKEROWEJ

Lwów, Kopernika 8, II p.

Po uniarkowanych cenach sprzedaje się formy na stani-ki, zakłady, pelerynki, szlafroki i t. d. — Przyjmując się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do siastrowania i wyprobowania pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary.

Na konfekcje i kroje angielskie osobny kurs.

Warszawski magazyn i Pracownia obuwia

damskiego i męskiego



poleca obuwie gotowe, jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów. Jestem w możności zadowolić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincji załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę. — Z poważaniem 180

J. Wojciechowski z Warszawy.

Lwów, ulica Wałowa liczba II A

Drobne ogłoszenia

Wszystkie ogłoszenia, dotyczące drobnych ogłoszeń, przesyłać do Administracji „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach ogłoszeniowych i w większych trafikach. Ogłoszenia korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zniżają kosztów.
Administracja „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Internat im. REJA pomieści kilku uczniów szkół średnich. Lwów, ulica Zyblikiewicza 26. 7361

Internat wychowawczo-nauczycielski dra med. J. Szameda przy ulicy Hołmiana Opata (bocznej) 19 przyjmuje uczniów szkół średnich i przygotowuje do wszelkich egzaminów. — Zgłoszenia na rok szkolny 1907—8 przyjmują się codziennie od 3 do 6 popoł. 6795

Ksternista wyższego gimnazjum, rutynowany i sumienny nauczyciel wyjedzie na wieś lub na prowincję. — Przygotowuje z dobrym skutkiem prywatystów i prywatystki. Łaskawe zgłoszenia pod „Rutyna i sumiennosc” p. r. Krasne. 7230

Związek NAUCZYCIELEK ul. Klonowicza 7 — poleca Niemki na wakacje, lekcje francuskiego, niemieckiego. 7326

Nauczycielka muzyki wyjedzie na wieś na wakacje. Związek Nauczycielek. 7 Klonowicza. 7313

Seminarium prywatne Anny Rychnowskiej, — Lwów, Chorążczyzna 15, — przyjmują się wpisy na I, II i III rok, a także do I klasy szkoły ludowej od 10—11 rano i od 4—6 popoł. 7309

Maturzysta gimnazjalny poszukuje lekcji na czas wakacji. Zgł. do Administr. Słowa „L” 23. 7307

PANIENKA

z dobrego domu, z ukończonym liceum — poszukuje posady na czas wakacji za skromnym wynagrodzeniem, lub też jako nauczycielka na czas dłuższy, stosownie do umowy. Zgł. „Z. M.” Lwów, Adm. Słowa Polskiego. 7633

Polak, akademik, władający biegle językiem niemieckim, poszukuje lekcji w zakresie niższego gimnazjum na wsi lub prowincji. Wacław Fiedler, Stanisławów. Pefesza. 7602

Z przyjemnością polecamy Pp. kolegom i Koleżankom Seminarium prywatne Wpani Anny Rychnowskiej — jako najlepszy zakład przygotowujący nauczycieli i nauczycielki do egzaminów kwalifikacyjnych i wydziałowych. Frekwentanci i frekwentantki kursu w r. 1906. 7396

Wpisy i egzaminy wstępne do klasy przygotowawczej jakoteż do pierwszej klasy gimnazjalnej

Drugiego męskiego gimnazjum prywatnego we Lwowie, ulica Pańska 1. 9.

(z początkiem następnego roku szkolnego z prawem publiczności), tudzież wpisy do drugiej klasy — odbywają się codziennie do 8 lipca. Przyjmuje się też zgłoszenia do innych klas szkoły średniej. 7607

INTERNAT PANIEN pod wezwaniem św. Jana Kantego we Lwowie, przy ul. Janowskiej 1. 38b pod kierunkiem SS. Felicjanek zostają, przyjmuje panienki kształcące się do 5 klasy począwszy i wyżej, tudzież uczęszczające do seminarium naucz. — Wychowanki odprowadza do szkoły i przyprowadza Siostra zakonna. Mogą także pobierać lekcje muzyki i języka francuskiego.

Co do względów sanitarnych, obok wszelkiej ostrożności, w chowanki Internatu używają przechadzek po obszernym ogrodzie zakładowym. — Blizszych szczegółów można zasięgnąć u Przełożonej Internatu. 7348

Posady poszukiwane

Poszukuje posady panna starsza o młodszej pani. Zgł. poste restante Lwów, „Pro” 7341

W CEGIELNI jakiegokolwiek systemu przyjmie posadę fachowca przybyłego z zaboru rosyjskiego. Zgłoszenia do dóbr Hoszów, p. Ustrzyki 7391

Starsza inteligentna Panna, obeznana z ekspedycją pism na prowincję, pisząca szybko i wprawnie — poszukuje posady. Wyjedzie także do towarzystwa osoby starszej lub dzieci. Zgł. „Inteligentna” Biuro dzienników Sokołowskiego, pasaż Hausmana. 7612

Seminarzysta poszukuje posady praktykanta lasowego. Biegle pisze i rysuje. — Zgłoszenia pod F. R. poste rest. Chochołów. 7601

Osoba starsza, znająca francuski język, inteligentna, przyjmie posadę do towarzystwa osoby chorej na wyjazd do kąpieli. Zgłoszenia do Administr. Słowa pol. „Sabarów”. 6841

Kandydat adwokatury z praktyką prowincjonalną poszukuje posady natychmiast. Wiadomości udzieli Salomon Rawicz, Lwów, Sykstuska 8. 7376

Posady zanharowane

Adwokat Kohane w Sądowej Wiszni, poszukuje na czas feryj koncyplenta. 7322

Do odstąpienia posada biurowa, na razie prowizoryczna, z placą 1200 k. oprócz dodatków. Nie asekuracja. — Zgłoszenia pod A. Z. poste rest. Kraków, główna poczta. 7288

Fotograf Jaworski w Złoczowie poszukuje pomocnika do wszystkiego, również bardzo dobrego kopisty za dobrem wynagrodzeniem. Ofertę proszę podać jak najdokładniejszą wraz z odpisami świadectw. 7375

Notaryusz w Przeworsku poszukuje kandydata notaryalnego, katolika, uzdolnionego do zastępowania. — Czas wstąpienia 1 października br. 7358

Do samoistnego prowadzenia magazynu kapeluszy damskich w większym mieście prowincjonalnym — poszukuje osoby fachowo uzdolnionej. Zgłoszenia listowne pod adresem: „Morskie Oko” Administracja Słowa Polsk. Lwów 7161

Adwokat dr. Lorsch w Stanisławowie, poszukuje koncyplenta od dnia 1 sierpnia 1907. Uprasza się o podanie szczegółów co do dotychczasowej praktyki i co do żądanych warunków. 7245

Adwokat na prowincji poszukuje zastępcy na czas feryj. Zgłoszenia pod „Zastępstwo” Administracja Słowa. 7399

APTEKA Władysława Grabowskiego w Korczynie, poszukuje magistra farmacji albo sustentanta na 2 miesięczne zastępstwo. Warunki korzystne. 7625

Do małego gospodarstwa na wsi poszukuje się osoby inteligentnej do wyreczenia pani domu. Wymaga się znajomości gospodarstwa wiejskiego i znajomości kuchni. Poste rest. Bobrka 6036. 7389

Adwokat dr. GOLDFINGER w Żurawinie, poszukuje zaraz rutynowanego koncyplenta. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 7393

ADWOKAT Schneebaum w Sieniewie poszukuje koncyplenta. 7340

Nowak, fryzjer w Dębicy, przyjmie zaraz pomocnika i ucznia. 7343

Zarząd dóbr Wiśniowa nad Wisłokiem poszukuje pisarza z praktyką. Posada do objęcia zaraz. Podana nieuwzględniona pozostanie bez odpowiedzi. 7341

Rutynowanego solycytatora poszukuje kancelarya dr. Rafała Bubera. — Zgłoszenia Kościuszki 4. 7334

Zakład fotograficzny Kaziemierza Skórskiego w Złoczowie poszukuje natychmiast zdolnego pomocnika. 7374

Artykuły spożywcze

Czereśnie erlauerskie wielkie, twarde, czarne, czerwone lub białe do konserw. 5 kg. koszyk 3.50 kor. Sławne erlauerskie czereśnie (Herzkirschen 4 kor. Agrest kor. 2, porzeczki k. 3, Głósz Béla, Erlau (Węgry). Korespondentka niemiecka. 5777

Kapno i sprzedaż

Mundury kadeta artylerji (zastępcy oficera) z wafenroki, płaszcz, buty, czako, czapka itd. tania do nabycia, ul. Zamojskiego 1. 8, parter, od godz. 2—3 popołud. 7333

Charty białe 4-tygodniowe, czystej rasy do nabycia. — Krzeczowski, Zborów. 7349

Lokomobilę ośmiokonną, mało używaną, tania sprzedam. Zgł. Jaworek, Rudniki, p. Piaseczna. 7337

Do sprzedania para kasztanów 16 miary 5-letnich, bardzo silnych, rasy rosyjskiej. Zarząd dóbr Monasterka, p. Uście Zielone. 7339

Maszynę parową 16-konną, kocioł o 12 atm. ciśnienia, maszyny tkackie, ma na zbiciu zarząd dóbr Glinna p. Nawarya. 7627

Pięta legawie setery, z bardzo dobrego gniazda — tania do sprzedania. Helwig, Dobrowlańska. Stryj. 7603

Sklepy z portalem dębowym, gazem na wędlenie, owocarnie, korzenney, obuwie itd.) zaraz do wynajęcia. Kochanowskiego 14 — obok szkoły ewangelickiej. 7378

Interesy handlowe

Do założyć się mającej przez dwóch fachowców z kapitałem fabryki artykułu masowego bez konkurencji, przynoszącego 50 procent czystego zysku — poszukuje się spółnika z kapitałem. Ryzyko wykluczone. Zgłoszenia do Biura dzienników Sokołowskiego pod „Najkorzystniejsza lokacja kapitału”. 7371

Przebiegiństwo bardzo korzystne, poszukuje spółnika z niewielkim kapitałem — post. rest. 100 procent. 7385

TERENY NAFTOWE

w obszarze około 1000 morgów w powiecie Grybowski, obok których jest już szyb ropodajny, — są do sprzedania. — Blizszej wiadomości udzieli p. notaryusz HUZA w Grybowie. 7400

Nieruchomości

Dom nowy z większym lub mniejszym ogrodem przy ul. św. Wojciecha 1. 12, tania sprzedam. 7297

Willa nowa, piętrowa, z komfortem, ul. 29 Listopada, do sprzedania. — Wiadomość adwokat Kasperek, Bielowskiego 5. 7078

Do sprzedania 3 kamienice przy ul. Kotlańskiej pod 1. 1, 2, 3 położone. Wyjaśnienie udzieli się przy ul. Kopernika 1. 38. 6434

Kamienice wolne od podatku do sprzedania — mieszkania do najęcia, parcele budowlane do sprzedania — wiadomość plac Bema 4. 6807

Piętrowa kamienica korzystnie do sprzedania. Wiadomość u Feudana nr. 4, sklep przy ul. Bema. 7341

Kamienica dwupiętrowa we Lwowie blisko śródmieścia. wolne lata, trwała budowa. Wysoka renta roczna, potrzebny kapitał około 60.000 kor. Informacji udzieli Gąsiorowska, Długosza 9, między 12 a 4 pop. 7311

Mieszkania i sklepy

4 pokoje i kuchnia do wynajęcia. Długosza 23. 7301

Dwa małe pokoje kawalerskie umeblowane, zaraz do wynajęcia. ul. Ossolińskich 14. 7348

5 pokoi, przedpokój, łazienka, kuchnia itd. od 1 sierpnia ul. Zimorowicza 9 (Towarzystwo politechniczne. 7345

Pokój na skład mebli, frontowy, parterowy, bezpieczny, zaraz do najęcia. Kopernika 50. Wiadomość 1 piętro. 7346

Do wynajęcia Sklep pięknie urządzony, nadający się na handel galanterijny od 1 września, ul. Leona Sapiehy 25. 7196

Poszukuję od 1 września mieszkania, składającego się z 14 pokoi i dużej kuchni w śródmieściu. — Zgłoszenia pod „Pewne” do Administracji Słowa. 6079

Mieszkanie parterowe, umeblowane, (4 pokoje, weranda oszklona, ogród, w razie potrzeby kucharka i lokaj) zaraz do wynajęcia. Ul. Długosza 1. 25. 7398

3 pokoje z kuchnią i balkonem, św. Józefa 1. 7 — zaraz do wynajęcia. 7395

Słoneczny, frontowy obszerne pokój z łyżą i dużą kuchnią Hausnera 7. 7615

3, 4, 5 pokoi, przedpokój, kuchnię, łazienki, balkon słoneczny, centralna ogrzewalnia. 2 pokoje kawalerskie do wynajęcia ul. Kadecka 1. 4. Wiadomość u dozorcę. 7614

ZYGMUNTOWSKA 1. 9. Dwa pokoje z przedpokojem i kuchnią na 1 piętrze od 1 sierpnia do wynajęcia. — Dwa pokoje kawalerskie frontowe zaraz do wynajęcia. 7611

Poszukuję umieszczenia dla dwóch uczniów szkół średnich wraz z opieką. Wysokość wynagrodzenia miesięcznego 70—75 zł. Zgł. Myślakowska do niedzieli — Hotel Europejski 48. 7594

3 pokoje, łyża, kuchnia, — Długosza 33, od 15 lipca. 7386

Do wynajęcia przy ulicy Kopernika 1. 38, na 1 piętrze 8 pokoi, 2 przedpokój i kuchnia. 6802

Letnie mieszkania

W RABCE, willa „Jasna”. Pensjonat. Zgłoszenia przyjmuje Bolesławowa Studzińska. 7269

HREBENÓW. Letnisko Gliniskiego „STACHOWA WOLA” — do wynajęcia pokoje z kuchnią. 7398

W przedudnej górskiej okolicy, dwa pokoje lub więcej do wynajęcia, rzeka stacya kolei w miejscu. Wyjaśnienie udzieli firma Antoni Enders, Lwów, Rynek. 7244

Brzuchowice: Willa „TEOFILA” — pomieszkania do wynajęcia. 7622

LOVRANA obok ABBAZY Willa „ELIZA” pensjonat polski Wandy Marchlewskiej, ceny przystępne. 7604

ZAKOPANE. Pensjonat Zofii Buchowieckiej „SMRE-CZANA na Chramcówkach — obok Lilianny, — położenie w lesie, ceny niskie, kuchnia zdrowa i wykwintna — pianino Chorych na gruźlicę nie przyjmują. Otwarty cały rok. 7333

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH
PASAZ HAUSMANA 8.

Dnia 30 czerwca zgubiono pomiędzy hotelem Zorza a ulicą Kościuszką broszkę ametystową w formie gwiazdy. Uczciwy znalazca raczy oddać za wynagrodzeniem Wiem. inspektorowi Terleckiemu w hotelu Zorza. 7637

W pociągu 713 Dębica — Przeworsk zostały suknie damskie przeniesione. Upraszam interesowanych o wyrównanie. Erenreich, Mielec. 7631

Dnia 2 lipca bm. zgubiono w wagonie lub na stacyi w Gródku przy wysiadaniu kwotę 540 koron.

Uczciwy a rzetelny znalazca łaskawie niech odeśle za wynagrodzeniem — a Pan Bóg z pewnością za ten szlachetny czyn. pobłogosławi Mu w dalszym życiu. — S. M. dwór Dobrzany, p. Gródek Jagielloński. 7629

Młody Emeryt, p. restante Lwów, pragnie ożenić się i osiedlić na wsi. 7613

Najtańsza Pralnia pospieszna Skarbowska 3. Wykonuje pranie wszelkiej bielizny w dwóch dniach — poleca się Szanownej Publiczności. 7387



Przed użyciem „Feolin”. 7592 Po użyciu „Feolin”.

Miliony pań i panów

używają „Feolin”. Proszę się zapytać swego lekarza czy „Feolin” nie jest rzeczywiście najlepszym środkiem kosmetycznym do pielęgnacji skóry, włosów i zębów. Najsilniej zanieczyszczona twarz i najsłabsze ręce uzyskują przy użyciu „Feolin” arystokratyczny wygląd i formę. „Feolin” jest mydłem angielskim sporządzonym z 12 najsłabszych świeżych ziółek. Daje gwarancję, że zmarszczki na twarzy, wagi i t. d., czerwienienie się twarzy i t. d. po użyciu „Feolin” bez śladu znikają. „Feolin” jest najlepszym środkiem do pielęgnacji włosów, czyszczenia i upiększania twarzy, tylnego i białego. Zobowiązujemy się do zwrotu pieniędzy w przypadku jeżeli „Feolin” najzupełniej nie zadowoli. Cena za sztukę K. 1.—, 3 sztuki K. 2.50, 6 sztuk K. 4.—, 12 sztuk K. 7.—. Portyrum przy wysyłce 1 sztuki 20 h., załączka 60 halery więcej. Wysyłka przez firmę M. Feith, nast. Wiedeń VI, Mariahilferstrasse Nr. 45, dalej do nabycia w wielu drogeriach, perfumeryach i aptekach monarchii.



Bomby

hygieniczne na piwo numerowane na 1/2 i 1/4 litr. poleca

Artur Bartosz

skład porcelany i szkła
Lwów, pl. Maryacki 7,
(róg ulicy Kopernika).

Stosunki spowodowały zamożne rodziny do sprzedania po bardzo niskich cenach: maszyny do szycia, dwóch otoman, narzutek, jednej sofy, kilku stołów, krzeseł, kompletnych sypialni, materaców, dywanów, portyer, także perskich „Karamani i Sumaków”, fortepianu, garniturów salonowych, lamp, łózek mosiężnych, mebli żelaznych, 4 lustra, 2 konsoli, kilku chodników, kasy ogniotrwałej, biurek amerykańskich i innych, jednego kredensu, starych porcelan, używanych sreber chińskich, obrazów, łózek dla dzieci, kołosek, wózków dziecięcych, jakoteż różnych innych przedmiotów, które oglądać i nabywać można także pojeźdźco. Wiadomość w pralni, ul. Sykstuska 1. 10, lub u zawiadowcy tego domu.

Place najwyższe ceny za używane meble, dywany, obrazy, lustra, dzieła sztuki, kosztowności i inne przedmioty. Magazyn „Au Louvre”, ul. Szajnoch 1. 2.

Na dogodne raty daje dywany, meble, portyery, firanki, chodniki i inne przedmioty także na prowincję. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. Magazyn „Au Louvre”, we Lwowie, ul. Sykstuska.

Herman Weit

długoletni kierownik firmy Fryder. Schleichera, otworzył własny handel delikatesów „pod Włochem”, przy ul. Sykstuskiej 15. Codziennie świeżo nowalio wosenne, oraz owoce na kompoty.

Tanio do nabycia

używana sypialnia mahoniowa, garnitur salonowy, pajak, lampa i różne przedmioty salonowe. Wiadomość u Kupiera, ul. Szajnoch 1. 2.

SPRZEDAM bardzo tanio prawie nową maszynę do szycia nożną Singera, kilka obrazów i różne inne przedmioty. Wiadomość w pralni, ul. Sykstuska 1. 10.

FORTEPIAN używany i wysmienity tania do sprzedania. Blizsza wiadomość w handlu delikatesów Hermana Weita, ul. Sykstuska 15. 7397

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyjalnych leczniczych pod firma 13

K. Rząca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez toż. Towarzystwo

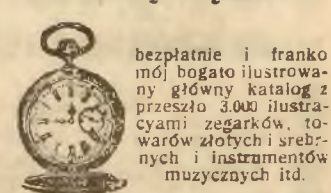
Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilinskiej, Gieschublerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeriach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewierskiego. Halicka 5.

WYSPRZEDAŻ.

Mebie gięte i żelazne, szafy i łózka olchowe w ogromnym wyborze po bezkonkurencyjnych cenach poleca Franciszek Zeizer, Lwów, Pasaż Mikolascha. 2708

Proszę ządać!



Pierwsza fabryka zegarków
HANN'S A KONRAD A
c. k. dost. nadw.

w Brüx nr. 984 (Czechy). Prawdziwy szwajcarski remontowany zegarek niklowy system Roskopf k. 5, 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontowany srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany dozw. lub zwrot pieniędzy. 5701

Piegi i opalenia

słoneczne

ustępują po kilkakrotnem użyciu



Antilenttilii

Twarz odzyskuje śliczną białosć, świeżosć i delikatność

— CENA 4 korony —

Mydło kosmetyczne

specyalne na piegi

CENA 1 korona 20 halerzy.

poleca:

5835

Jao Ihnatowicz

Nabyć można w sklepach własnych we Lwowie: ul. Sykstuska l. 25 i ul. Hetmańska l. 26; — w Krakowie: Sukiennice 20; — w Przemyśle: ul. Mickiewicza 11; — w Stanisławowie: ul. Sapieżyńska l. 10, — oraz we wszystkich pierwszorzędných sklepach i aptekach.

Cennik jesienny sztucz. nawozów

już wyszedł. Wysyłając go na każde żądanie franco, zwracamy uwagę, że nie sama cena najniższa powinna być miarą przy wyborze źródła zakupna, ale właśnie w produktach chemicznych bardziej, aniżeli w jakiegokolwiek innej gałęzi przemysłu, jakość i pochodzenie składników jest decydującem i przemawiać powinno na korzyść sumiennej, swojskiej fabryki, która nie od dziś i nie tylko na dziś dba o zjednanie sobie Klientów.

1. Galic. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego, Lwów, Akademicka 8.

7608

Jadwigi z Łobzowa

wyszły z druku następujące książki

dla ludu i młodzieży

- 1) „Moja książka“, cena 30 hal.
- 2) „Przeczytam kilka gawęd z dawnych lat“, cena 30 hal.
- 3) „Pójdę na jarmark“, cena 30 hal.
- 4) „Tadeusz Rejtan“, cena 50 hal.
- 5) „Paciorek“ Dzieciom polskim, 50 hal.

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki
W KRAKOWIE. 7392

Wapiennik Niżniowski

MEISSNER i GOTTFRIED

Wapno wypalane gazem generatorowym w wysokim piecu przewyższa jakością i wydajnością wapno z pieców kręgowych.

Wydaje z wagonu po zgazowaniu 27 m.³ tustego, stężonego wapna. Wysyłka rozpoczęta!

Zamówienia przyjmują:

6770

Wapiennik w Niżniowie, oraz

KAROL MEISSNER, budowniczy,
Lwów, ul. Nabytelaka 26. Telefon 944.

Wiśnie łutowki

kosz 5-cio kilowy wraz z opakowaniem 3 zł. 20 ct.
Morele włoskie kosz 5-cio kilowy wraz z opakowaniem 3 zł. 30 ct. 7231

Ze względu na tegoroczny ogromny brak tych owoców, radzę moim Szan. P. T. Odbiorcom już teraz w takowe się zaopatrzyć.

Handel delikatesów Fryderyka Schleichera
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 2.

Słabość męzka
skutki szczególnie tajemnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana: 1144

Dra Betau'a
Ochrona własna

Cena wydania polskiego 2 kor., Trzecie znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełnie swą siłę męską — Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn. Wydawnictwa R. P. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21 w Niemczech).

Płyty słomiane „HYGIENA“

do budowy ścian działowych, zewnętrznych, domów letnich, sanatoryjów, hoteli, baraków, budynków gospodarczych, kurników, sklepień, lodowni etc. etc.

Veltze — Szkolnicki
L W Ó W

Chorążczyzna l. 18.

7616



SŁAWNA

przez swoje własności przeciwnikazniczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

Z „FORTAN“ i pudrem „FORTAN“

sensacyjnymi zdobyciami na polu higieny kosmetycznej niech każdy zażąda po goleniu być odświeżonym.

Flakon 1 k. Puder 1 k.

Wyrób „Fortan“:

Mag. farm.

KAROL WOLF

w Marburgu nad Drawą (Drau). 5739

Księga Zdrowia

prospekt ilustrowany bezpłatnie dostarcza KSIĘGARNIA POLSKA we Lwowie. 7029

Po co jechać do badań

kiedy u Bratkowskiego ulica Skrzyńskiego przystanek elektryki łyżczakowskiej wanny porcelanowe kąpiele w abonamencie potaniaty

Borowinowe zł. 1-80
Nauheim gazowe (aparat prof. dra Niemiłowicza nie tabletki) zł. 1-30
Jodobromowe (Iwonicz, Rymanów) zł. 1-15
Żelaziste (Francensbad, Krynica) zł. 1-05
Solankowo-siarczane (Truskawiec) zł. — 95
Siarcz. (Lubień, Piszczany) 90
również wysyłam fiaskami gotowe ekstrakty. 5112

Piękny biust



Pełny, piękny biust, eleganckie zaokrąglenie tegoż i pełne ramiona, bez wkleśnięć i wystających kości osiągnąć może każda kobieta i każda młoda panienka przy użyciu przez kilka tygodni

Pilules Orientales Ratié.

Pigułki te są nieszkodliwe dla zdrowia jak i żołądka, przeciwnie nawet są znakomitym środkiem wzmacniającym, czego dowodzą liczne pisma dziękczynne i lekarskie atesty. Pudełko z przepisem użycia franko za poprzedniem nadesłaniem kor. 6-45, albo za zaliczką kor. 6-75 przez aptekarza J. v. Török 12 Kiraly Utcza, Budapeszt. 6492

Sikawki



ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na

dogodną spłatę

M. KORKES

Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon 829. Skład maszyn rolniczych, artykułów technicznych i kas oryg. Wertheimera. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 7191

Kupię

LOKOMOBILĘ

sześciokonną, — używaną, w dobrym stanie będącą. — Zgłoszenia pod adresem: — **MADEJSKI, Parchacz.** 7328

Dom amerykański



Lwów, ul. Kościuszki 14

— poleca

NAJNOWSZE AMERYKAŃSKIE

MEBLE BIUROWE.

Biurka storowz, Szafki storowe na akta Szafki storowe na książki itd.

KOMPLETNE

AMERYKAŃSKIE

URZĄDZENIA

7109 **BIUROWE.**

TAPETY

od najtańszych do najwykwintniejszych w kolosalnym wyborze na składzie — — — poleca

W. ADAMSKI

Lwów — Hotel Żorża.

— Wzory z cenami wysyła oplatnie. —

4971

Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia i haftu



krawieckich i szewskich, — oraz wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuje.

Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343

Cenniki oplatnie i darmo.

specjalista i mechanik

Lwów — Hotel Żorża.

Józef Iwanicki

WYSPRZEDAŻ

urządzona przez znaczną firmę dała mnie sposobność nabycia pozostałych resztek i innych towarów, mianowicie dywanów, portyer, firanek, chodników i t. p., które sprzedaję nader tanio o 33 1/3% pod ceną kupna tylko do 31 LIPCA b. r. gdyż w tym dniu opuszczę lokal. — Są też 2 ogniotrwałe kasy, 3 kandelabry i całe urządzenie kantoru tanio do kupienia. 7221

Skład dywanów, ul. Sykstuska 6.

Filia

c. k. uprz. austr. Zakładu kredyt.

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podwyższa

z dniem 1 lipca 1907 oprocentowanie wkładek oszczędności na książeczki wkładowe

z 3-6% na 4% (bez potrącenia podatku rentowego)

Na żądanie wypłaca kwoty do k. 5000 jednego dnia i na jedną książeczkę bez wypowiedzenia.

Wydaje od dnia 1 lipca 1907

7287

Asygnaty kasowe

4% z 30-to aniozem wypowiedzeniem

3 — 3/4% z 14-to

3 — 1/2% z 8-io